Rok I.
Nr. 5.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Głos Wsi

RADOM,
12 LUTEGO 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Fundusz pracy

Polska przeżywa również klęskę bezrobocia. Może nie w tym stopniu, jak inne państwa na zachodzie, naprzykład Niemcy i Anglja, w każdym jednak razie, ta powszechna dziś choroba społeczna nurtuje i nasz organizm gospodarczy, przyczyniając nie mało troski instytucjom państwowym i samorządowym. Bezrobocie, oraz związane z tym stanem zubożenie ludu robotniczego, zmusiło Państwo i Samorządy do zorganizowania pomocy doraźnej wszystkim pozbawionym zarobkowania. Ta akcja pomocy społecznej ma jednak wielką zasadniczą wadę. Oto wśród mniej odpornych charakterów ludzkich, wytwarza ona niechęć podjęcia pracy, rozleniwienie i przytępienie wrażliwości ludzkiego sumienia. Czyli mówiąc inaczej, człowiek pozbawiony, nie ze swej winy, pracy, i zmuszony przez dłuższy czas do korzystania z zapomóg Państwa czy społeczeństwa, stać się może łatwo wykolejeńcem, bo przyzwyczaja się do życia na cudzy koszt, to znaczy nie z pracy swoich rąk, lecz z publicznej jałmużny. Przytem sama forma udzielania pomocy bezrobotnym, oraz zorganizowanie tej akcji nie wszędzie i nie zawsze sprawnie działało a więc wywoływało w skutkach niezadowolenie z pracy Komitetów niesienia pomocy bezrobotnym, i niejednokrotnie już znajdowało oddźwięk w prasie. Wszystko to razem wzięte dawało pole rozmaitym wywrotowym agitatorom do żerowania i szerzenia zamętu, wśród bezrobotnych, nastrajając ich umysły przeciwko porządkowi społecznemu i Państwu.

Należało więc już dawno obmyśleć jakiś środek, który zapewniając z jednej strony człowiekowi możliwości utrzymania się z zasiłku, jednocześnie zmuszał korzystającego z pomocy Państwa do pracy—słowem, zamiast jałmużny z funduszu bezrobocia—należało stworzyć dla bezrobotnych pracę i opłacać ją.

Musimy więc uznać za bardzo pożyteczny projekt, z jakim obecnie wystąpił do Sejmu Blok Bezpartyjny, mający właśnie na widoku wynalezienie środków, pozwalających zatrudnić większą ilość bezrobotnych.

W projekcie tym, który ma stać się ustawą, chodzi o stopniowe, coraz większe uruchomienie tych warsztatów pracy, któreby pozwoliły z czasem zlikwidować akcję doraźnej pomocy żywnościowej i posiłkowej, jaką obecnie prowadzą komitety pomocy bezrobotnym. Do takich środków mogących zatrudnić bezrobotnych, należy w pierwszym rzędzie uruchomienie robót publicznych, drobne budownictwo mieszkaniowe, kolonizacja gruntów podmiejskich i kolonizacja rolna, zakładanie drobnych warsztatów rzemieślniczych i t. d. W ten sposób działając, w przeciągu kilku lat możnaby całkowicie zlikwidować Fundusz Pomocy bezrobotnym, tworząc na jego miejsce Fundusz Pracy.

Nowy projekt Bloku Bezpartyjnego dąży właśnie do tego i dlatego należy powitać go z uznaniem.

Nie możemy dziś już przesądzać czy istotnie Fundusz spełni całkowicie swoje zadanie i da pracę wszystkim, którzy jej potrzebują. W każdym razie, jakkolwiek nowa ustawa sięgnie znowu po środki pieniężne do kieszeni obywateli i samorządów, to przyniesie ona tę korzyść, że ujmie samo zagadnienie pomocy bezrobotnym więcej rzeczowo, realnie i wpłynie bardziej umoralniająco na szerokie masy. Dla nikogo nie jest bowiem tajemnicą, że niesumienne jednostki niejednokrotnie korzystały z zapomóg komitetów niesienia pomocy bezrobotnym, nie mając ku temu żadnego prawa ani istotnej potrzeby. Nieraz nawet ludność ze wsi, wędrowała do miasta, by tylko korzystać z doraźnej pomocy z Funduszów Bezrobocia.

Projekt nowej ustawy przewiduje, że Fundusz Pracy wchodzi w skład budżetu Państwa. Plan robót, które mają być z Funduszu tego wykonywane i kolejność tych robót, musi zatwierdzić Prezes Rady Ministrów, on też ma nadzór nad całym Funduszem Pracy.

Aby ten nowy urząd mógł działać sprawnie, p. Premjer powołuje do pracy Komitet naczelny, prezesa komitetu i dyrekcję.

Pieniądze na podjęcie robót, Fundusz Pracy otrzymywać będzie z następujących źródeł: „wszystkie pensje pracowników umysłowych i fizycznych oraz wszystkie dochody pracodawców, zostają opodatkowane na rzecz Funduszu Pracy w wysokości 1%. Tej samej wysokości procent, płacą również wszyscy emeryci państwowi i posiadacze rent, oraz monopole i przedsiębiorstwa rządowe i komunalne. Nie są wolni także ani posłowie na sejm, ani senatorowie, doktorzy, adwokaci, artyści, inżynierowie, a więc płacą wszystkie zawody.

Ponadto wszelkie opłaty, jakie dotychczas miały miejsce na rzecz Funduszu pomocy bezrobotnym, przechodzą do Funduszu Pracy, z niewielkiemi tylko zmianami. Jednem z poważnych źródeł dochodu Funduszu Pracy, będą zaległości z podatków państwowych — gruntowego, dochodowego, majątkowego, spadkowego i darowizn. Zaległości z tych, podatków mogą być jednak spłacane w naturze to znaczy przez dostarczanie — naprzykład materjałów potrzebnych do wykonania robót, dostarczanie środków przewozowych, odrobienie pewnych ilości

godzin roboczych (szarwark) dostarczanie płodów rolnych, artykułów żywności i materjałów opałowych, a to ściśle według tych cen rynkowych, jakie są w danej miejscowości.

Zarządy miejskie będą wpłacać do Funduszu Pracy 1% swych budżetów zwyczajnych, natomiast samorządy powiatowe 5%. To wyższe oprocentowanie związków komunalnych dlatego jest słuszne, że ludność wiejska jest zwolniona w tym projekcie z wszelkich bezpośrednich opłat na rzecz Funduszu.

W wypadkach zaś, gdy istniejące ustawy o wykonaniu robót meljoracyjnych przewidują w swych kosztach udział samorządów, lub też zainteresowanej ludności, to aby się od tego ciężaru uwolnić, udział ten może być spłacony albo w gotówce, albo świadczeniami w naturze.

Nowy projekt ustawy ma jeszcze jedno bardzo ważne znaczenie dla bezrobotnych. Oto uruchamia on tak zwane—zespoły robotnicze. Umożliwią one robotnikowi przenoszenie się z miejsc najbardziej dotkniętych bezrobociem, do tych miejscowości, gdzie istnieje możliwość pracy i zarobku. Tą nową specjalną formę zatrudnienia robotników, należy powitać z uznaniem.

Tak więc, jak to już zaznaczyliśmy, nie przesądzając narazie faktu, czy nowa organizacja zdoła w kraju dokładnie opanować powszechną chorobę świata, jaką jest bezrobocie, musimy przyznać, że jest to duży krok naprzód w walce, jaką społeczeństwo i rząd toczą w tej dziedzinie chcąc zahamować i opanować bezrobocie i temsamem ożywić choć częściowo narazie, nasze życie gospodarcze.

Tylko daleko idącą oszczędnością — nasz Naród jest w stanie doprowadzić Państwo własnemi siłami do zasobności i potęgi.

Ignacy Mościcki.

Prawdziwe oblicze...

Cała Polska, obchodzi w dniu 10-go lutego 1933 roku Święto odzyskania dostępu do morza. Mija bowiem dziś lat 13-cie od chwili, gdy nad brzegami Bałtyku, od czasu rozbioru ziem Rzeczypospolitej przez trzech jej sąsiadów — Prusy, Rosję i Austrję — po raz pierwszy zawisła chorągiew niepodległego Państwa Polskiego, uroczyście wciągnięta na maszt, zaś żołnierz nasz z bronią u nogi stanął na straży granic odzyskanego Pomorza.

Wielce więc wydaje się nam pożytecznem, aby w dniu tak doniosłym, rzucić wzrok poza siebie i zagłębić się w historję dziejów przeszłości, lecz nie własnej, ale naszego odwiecznego naturalnego wroga, z którym los skazał nas na sąsiedztwo. Dobrze jest bowiem znać swych nieprzyjaciół, nietylko powierzchownie, to znaczy z ich teraźniejszych czynów, ale i poznać ich naturę, ich odwieczne przywary, które niemi rządzą i do postępków złych skłaniają i prowadzą.

Abyśmy jednak nie byli uznani za wydających wyrok stronniczy, oprzemy się na sądach obcych krytyków.

Przed kilku tygodniami wyszła we Francji książka, młodego i utalentowanego pisarza francuskiego, nazwiskiem Rene Żuglet (Rene Jouglet), której treść poświęcona została „Niemcom obecnym i Niemcom z legendy". Od dawien dawna bowiem Niemcy głosili o sobie, że są pionierami postępu, kultury, nauki i wiedzy. Twierdzili, i na cały świat rozprzestrzenili takie przekonania, że zdobycze techniki i wiedzy, sztuki i piękna w olbrzymiej części, ludzkość zawdzięcza tylko genjuszowi narodu niemieckiego.

Francuski pisarz natomiast dowodzi, że wszystkie te twierdzenia, które dzięki niemieckiej umiejętnie prowadzonej propagandzie, świat przyjmował za dobrą monetę, okazały się przy bliższem badaniu i poznaniu charakteru niemieckiego narodu — fantazją i piękną legendą, a istniały w wyobraźni innych narodów, tylko dzięki umiejętnie przez niemiecką propagandę nastawianych umysłów.

W rzeczywistości zaś Niemcy od wieków byli narodem czczącym tylko swych genjalnych rabusiów cudzego mienia i cudzej ziemi.

Wielcy poeci, myśliciele-filizofowie niemieccy, — jak Goethe, Schiller, bojownicy postępu ludzkości, dalej uczeni, którzy na nowe tory kierowali ducha i myśli świata, nie byli nigdy rozumiani przez swoich współcześnie z nimi żyjących rodaków i czuli się osamotnieni, zdani zaledwie na uznanie grupy ludzi z najbliższego swego otoczenia. Nie byli więc oni, być nie mogli przedstawicielami większości narodu niemieckiego.

Natomiast entuzjazm i szał uwielbienia olbrzymiej części narodu wzbudzali zawsze w Niemczech ci „bohaterowie" którzy wskazywali drogę do grabieży ziem cudzych, do bogacenia się krzywdą bezbronnych lub słabszych sąsiadów, do wojen zaborczych i nieuczciwych intryg politycznych, wyzyskujących uczciwość i dobrą wiarę sąsiadów. Ci działacze, ci przewodnicy, w okresie swego działania i pracy, uwielbiani byli i stawiani o wiele wyżej w pojęciu mas i tłumów niemieckiego ludu, od genjuszów wiedzy, nauki i sztuki. Że tak było i jest właśnie, dość wymienić nazwiska z ostatnich lat i dziejów Państwa Niemieckiego — jak naprzykład króla Fryderyka Wielkiego, projektodawcy rozbioru Rzeczypospolitej, grabieżcy Pomorza, fałszerza monet polskich, kupczącego sumieniem ludzkim i sprzedającego własnych poddanych do armji obcych, dość wspomnieć kanclerza Bismarka, który był twórcą Rzeszy niemieckiej, wywołał wojnę z Francją w 1871 roku, zagrabił po tej wojnie Alzację i Lotaryngję i zaprojektował wywłaszczenie z ziemi polaków w Poznańskiem. A czyż nie mamy świeżo w pamięci entuzjazmu, jaki wśród niemców wzbudzał Wilhelm II-gi i jego polityka zaborcza, ciągle zagrażająca pokojowi świata; a cóż dzieje się obecnie około osoby kanclerza Hitlera, tego, który również wzbudza w narodzie niemieckim żądzę i hasło zemsty i odwetu, za poniesioną klęske w wojnie światowej — i zapowiada chęć odbioru oderwanych od Niemiec ziem — Śląska i Pomorza.

Cały świat, aż do czasów wielkiej wojny, żył jakby w otumanieniu przez umiejętnie prowadzoną propagandę na rzecz znaczenia kultury niemieckiej. Państwo Niemieckie wówczas było militarnie silne i świat liczył się z jego stanowiskiem, to też tego rodzaju propaganda, szerzona w Europie i Ameryce na korzyść kultury niemieckiej, wydawała pożądane przez polityków pruskich owoce.

Lecz po wojnie otworzyły się oczy historykom, uczonym i politykom dzisiejszym w państwach Europy i Ameryki. Coraz częściej prostują oni te fałsze, jakie dawni urzędowi (przez rząd niemiecki w tym celu opłacani) uczeni fabrykowali, by ze strony dodatniej przedstawiać duszę narodu germańskiego i jego przodowników.

Dziś w świetle tych badań i opisów bezstronnych historyków dziejów świata, widać, że pierwsze swe pojawienie na widowni, Niemcy zaznaczyli zniszczeniem cywilizacji rzymsko greckiej. Niesforne, dzikie, okrótne, koczownicze, (nie mające stałej siedziby ani ojczyzny) szczepy germańskie (znane w historji pod nazwą Teutonów, Alemanów, Ostrogotów, Cymbrów) najechały i zburzyły wiekową kulturę Rzymian i Greków, która promieniowała zdobyczami pracy i myśli

sztuki i piękna — na cały ówczesny świat. Też same plemiona wyparły, ogniem i mieczem wytępiły doszczętnie spokojne plemiona słowiańskie osiadłe, przewyższające cywilizacją hordy i bandy rozbójniczych, koczujących plemion germańskich. Widzimy więc jasno, że niemieckie szczepy, wraz że swem pojawieniem się w Europie środkowej i zachodniej, pierwsze wniosły w dzieje Europejskie początek zbrodniczego gwałtu, zaciekłych walk i nieustannych morderstw szerzonych tylko w celu zabrania cudzej własności.

Wojna światowa wydobyła na wierzch wszystkie zbrodnicze instynkty nowoczesnych niemców, odziedziczone po tych przodkach, którzy zburzyli cywilizację rzymską (o nich pisaliśmy wyżej). Przypomnijmy sobie bowiem, co działo się w Belgji, Polsce i Francji. Burzono miasta, wycinano w pień ludzi, niszczono dobytki kultury i sztuki, topiono na morzu okręty pasażerskie. Cały świat w obronie cywilizacji musiał podać sobie ręce, by poskromić niemiecką butę, ujarzmić ich zaborczość i zachłanne mordercze instykty.

A dziś czyż Niemcy nie marzą o odwecie i zemście? Czyż nie kłamią i fałszywie nie starają się przedstawić to, co się dzieje wewnątrz ich kraju?

I znowu powołujemy się na głosy obce, a więc bezstronne.

Amerykański dziennikarz, przebywający wiele lat w Niemczech, w wydanym przez siebie dziele, wyraźnie stwierdza, że nigdy tak, jak obecnie, nie tryumfowała w Niemczech idea odwetu, nienawiści do traktatu pokojowego, to znaczy do zbrojnego odebrania części zrabowanych cudzych ziem. Odwet jest dziś hasłem całego narodu niemieckiego. Łączą się pod tym hasłem nacjonaliści, hitlerowcy, republikanie i komuniści.

Ani widmo głodu, ani strach przed przewrotem socjalnym, ani klęska wojny domowej, ni kryzysu gospodarczego, który w olbrzymim stopniu spowodowany jest właśnie przez chęć odwetu i gotowanie się do przyszłej wojny o ziemie odebrane im przez Polskę i Francję — nie mogą zahamować tego instynktu zaborczego, tkwiącego w duszy niemieckiej od wieków.

Obecny chaos polityczny, prowadzenie intryg wśród partyj, tworzą obraz takiego zamieszania, że możemy spodziewać się wszystkich nieobliczalnych wypadków—na przyszłość!

To też nam, jako Państwu, które powstało na gruzach potęgi Niemieckiej, nie wolno zamykać oczu na te wszystkie nastroje umysłów, jakie obecnie panują w Niemczech. A rozwija się tam coraz większy niepokój i niepewność jutra. Bezrobocie wzrasta, nędza 10-ciu miljonów zostających bez pracy ludzi staje się coraz bardziej beznadziejna. Pomruk niezadowolenia mas staje się coraz głośniejszy. Nietylko już robotnik ale i chłop zaczął gromadzić się pod czarnym sztandarem komunizmu. Rozruchy, strajki, sabotaż (niepłacenie) podatków obejmują coraz szersze kręgi mas. Siły wszystkich politycznych partji ciągle zmieniały się, chwiały, przegrupowywały — a rosła tylko stale jedna siła — komunistów.

Wynikiem tego chaosu i jedynem wyjściem z niego, było według zdania większości narodu niemieckiego, powołanie rządu Hitlera, jako tego, który ogłosił w swym programie walkę z komunizmem, ale i również rewizji granic. Tak znamienny krok i głos ludu, głos mas niemieckich nacjonalistycznie nastrojonych, każe nam czuwać i nie zamykając oczu, śledzić bez przerwy to, co dziś rozgrywa się w Niemczech. Bo polityka tego Państwa, pod wszystkiemi rządami jakie tam widzieliśmy i widzimy obecnie, zmierza do jednego celu— stworzyć chaos w całej Europie, by w tym chaosie wygrać od zmęczonych wojną rządów Państw Europejskich wzamian za pokój — rewizje granic na wschodzie. Polska musiałaby zapłacić Niemcom za poskromienie przez nich ruchu komunistycznego w środkowej Europie.

Chcąc się takiemu narodowi i takiej polityce przeciwstawić, należy demaskować go zawsze i wszędzie, wyjawiając nieuczciwą grę Chcąc ich matactwom przeszkodzić trzeba nam, rozbudowywać się gospodarczo w zupełnej niezależności od niemców, zaś na zapowiedzi wszelkich rewizji granic, odpowiadać silnym frontem całego, pod hasłem obrony polskiego morza zjednoczonego, społeczeństwa.

Z ZAGRANICY

W Lidze Narodów, obradującej w Genewie, zapadło donośnego znaczenia postanowienie, że każde państwo napadnięte, ma prawo obrony swych granic. Taką decyzję wydała Liga Narodów, gdyż zaszedł wypadek, że w Peru, (państwo w Ameryce), zajęto zbrojną ręką port Boliwji, Letycję, i stworzono fakt dokonany. Do tego celu użyto band, z zorganizowanych ochotników. Interesującym dla nas jest ten fakt, że przedstawiciel Niemiec w Genewie, Keller, wypowiedział się przeciwko pogwałceniu przez jakiekolwiek państwo granic drugiego państwa.

Przedstawiciel Anglji w Genewie oświadczył, że stały udział Polski w Radzie Ligi Narodów jest konieczny. To oświadczenie ma dla powagi i stanowiska Polski olbrzymie znaczenie.

Rozpoczęto obrady nad francuskim projektem rozbrojenia. Czechosłowacja i Belgja popiera plan Francji. Polska wysunęła do tego projektu pewne zastrzeżenia.

* * *

Niemcy ciągle są jeszcze podniecone przyjściem do władzy, kanclerza Hitlera. W związku z tem pewne pisma twierdzą, że Hitler zobowiązał się Prezydentowi Hindenburgowi, iż nic nie zrobi bez zgody wice-kanclerza Papena, oraz nie będzie przyjmowany przez Prezydenta nigdy sam, tylko zawsze w obecności von Papena, jako męża zaufania Prezydenta. Obecnie wrą w całych Niemczech przygotowania do nowych wyborów, przyczem Hitler rozwiązał i sejm pruski; ten czyn został zaskarżony przez socjalistów, do Trybunału Stanu Rzeszy, jako dokonany w sposób niezgodny z Konstytucją Weimarską, obowiązującą w Niemczech. Wybory jednak do sejmu pruskiego odbędą się w tym samym dniu, co wybory do Reichstagu (parlamentu Rzeszy). Komuniści są przez hitlerowców silnie zwalczani i ciągle dochodzi do krwawych rozpraw, na rewolwery, noże, w których po obu stronach są ranni i zabici. Policja staje w obronie hitlerowców.

* * *

W Sowietach prasa urzędowa od pewnego czasu nie napada na Polskę. Nowomianowany polski poseł, Łukasiewicz, przybył do Moskwy i złożył na Kremlu swe listy uwierzytelniające prezesowi Sowieckiego Centralnego Kom. Wykonawczego — Kalininowi. W czasie tej uroczystej ceremonji poseł polski wypowiedział mowę po polsku, zapowiadając, że przykładać będzie dużą wagę do rozbudowy stosunków gospodarczych między Rosją a Polską, gdyż mimo odmiennych warunków i form rządzenia państwem, stosunki gospodarcze mogą się rozwijać z pożytkiem dla obu narodów.

Prezes Kalinin odpowiedział po rosyjsku, że zawarcie z Polską paktu o nieagresji, spotkało się z uznaniem społeczeństwa rosyjskiego, zaś oświadczenie posła polskiego, że będzie dokładał wszelkich wysiłków, by polepszyły się stosunki gospodarcze między obu państwami, powitać należy ze szczerem zadowoleniem.

* * *

W Holandji zbuntowała się załoga jednego krążownika, stojącego w Indjach Holenderskich, w porcie Batawji. Bunt podnieśli tylko marynarze jawajczycy, (mieszkańcy Jawy, którzy służą w flocie holenderskiej). Wysłano przeciwko zbuntowanym okręty wojenne. Malajczycy, których jest 240 na statku, uwięzili 9 oficerów europejczyków.

* * *

W Austrji istnieje również partja Hitlera — lecz na razie nie ma ona wielkiego wpływu. Składa się z niezadowolonych z polityki dotychczasowej — katolickiej partji — która ma duże wpływy. Hitlerowcy dążą do połączenia gospodarczego i politycznego Austrji z Niemcami. Istnieją jednak w Austrji dość silne partje, które przeciwstawiają planowi hitlerowców, swoje plany — mające na celu utrzymanie niepodległości i niezawisłości politycznej tego państwa. Partje te są pod wpływem Francji, Anglji i Musoliniego. Ten ostatni chciałby stworzyć, jeden front, złożony z państw: włoskiego węgierskiego, bułgarsko - albańskiego — i austrjackiego. Dlatego Austrja nie przeszkadzała przewiezieniu broni z Włoch do Węgier. Ten postępek Austrji wywołał nawet poważne protesty dyplomatów Anglji i Francji w Wiedniu i Budapeszcie.

Józef Piłsudski

22 stycznia 1863 roku

W 3-cim numerze „Głosu wsi" obiecaliśmy Czytelnikom zamieścić wyjątki z dzieła Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, dotyczące wypadków i historji powstania styczniowego, rozgrywających się na ziemi radomskiej i jej najbliższych okolicach. Spełniając obietnicę zamieszczamy poniższy urywek, ujmujący krótko i zwięźle to, co działo się w nocy 22 stycznia 1863 roku na naszym terenie.

Skrzydło północne — Płockie — w głównym ataku zawiodło. Cel najważniejszy — zdobycie Płocka — nie został osiągnięty, a Rząd Narodowy pozostał bez stolicy i możności ujawnienia się pod osłoną posłusznej mu siły zbrojnej. Na skrzydle południowem — Sandomierskiem — miały według planu również nastąpić poważniejsze wypadki, któreby po nocy styczniowej umożliwiły w górach Świętokrzyskich zebranie większej armji, przeznaczonej do operowania od południa przeciw Warszawie. Dowodził tu Marjan Langiewicz, wsławiony swą późniejszą dziesięciodniową dyktaturą. Jak Lewandowski na Podlasiu, tak Langiewicz w Sandomierskim był zupełnie świeżym, nowym człowiekiem. Przybył tam zaledwie w początku stycznia i przez parę tygodni mógł tylko co najwyżej przelotnie poznać otoczenie, zwłaszcza, gdy zważymy ówczesne środki komunikacyjne i warunki konspiracji, ograniczające znacznie swobodę ruchów naczelnika.

Nic więc dziwnego, że tak samo, jak Lewandowski, z przerażeniem dowiedział się on o obowiązku stoczenia w nocy 22 stycznia boju z przeważnemi siłami rosyjskiemi. Od chwili otrzymania rozkazu, 18-go wieczorem, — miał do rozporządzenia zaledwie dni cztery, a znajdował się wówczas w Kielcach, poza granicami swego województwa.

Najważniejszą zdobyczą dla powstania byłby niechybnie Radom. Jak Płock na północy, tak Radom na południu był stolicą administracyjną i wojskową dla całych dwóch województw: sandomierskiego i krakowskiego. Lecz nawet pomimo tego, że ogromna większość spiskowych, którzy użyćby się dali do przedsiębranych ataków 22 stycznia, składała się nie z kogo innego, jak z mieszkańców tegoż Radomia, mimo to Langiewicz nie chciał postawić tak ryzykownego kroku. Siły wroga w Radomiu wydawały mu się zbyt wielkie. Tysiąc dwieście żołnierza pieszego, ośm dział gwintowanych i setka kozaków stanowiły załogę Radomia i osłonę sztabu dywizyjnego generała Uszakowa i sztabu pułkowego. Langiewicz więc zdecydował się na przeprowadzenie delikatnej operacji: translokacji tajnej swych ludzi na prowincję w celu napadu na drobne, niewielkie załogi w miasteczkach, rozrzuconej wśród leśnej, pagórkowatej okolicy. Radom miał zostać celem operacji późniejszej, prowadzonej przez skoncentrowane siły powstańcze po oczyszczeniu prowincji z wojska.

Ośrodkiem koncentracji po nocy 22 stycznia miał się stać Szydłowiec, na który napaść i który objąć w posiadanie miał sam naczelnik województwa — Langiewicz. Stamtąd dopiero, zdaniem Langiewicza, rozpocząć należało szersze operacje wojenne.

Ze wszystkich jednak planowanych napadów do skutku przyszły tylko trzy — na Jedlnię, Szydłowiec i Bodzentyn. Ostatni, choć leżał poza obrębem województwa Langiewicza i podpadał pod władzę jego sąsiada Kurowskiego, wojewody w Krakowskiem, dokonany został jednak przez siły sandomierskie.

Sił powstaniu dostarczył przedewszystkiem Radom, a pozatem liczne drobne huty i kuźnice, rozsypane w okolicy Suchedniowa. Więc pod Jedlnię poszedł Figeti, prowadząc ze sobą 150 ludzi. Napaść miał na kompanję saperów, kwaterującą w tem miasteczku pod komendą kapitana Witkowskiego. Pomimo dużej przewagi liczebnej ze strony wroga — Rosjanie liczyli 280 ludzi — atak był może najudatniejszym ze wszystkich potyczek tej nocy. Przeprowadzono go z całą precyzją spiskową, wyzyskując w zupełności potężny czynnik niespodzianki. Żadnych alarmów, żadnych dzwonów ni ogni! Sojusznikiem — ciemna, bezgwiezdna noc i przerażenie nagle ze snu zbudzonych nieprzyjaciół. Nie było tam nawet bitwy, bo czynności powstańcze, ułatwione rozsypaniem żołnierzy niewielkiemi grupami po chatach, polegały na szybkim rozbrojeniu wroga. Oporni łatwo szli nieledwie pod nóż zwycięzcy. I gdy po paru godzinach zaalarmowane sąsiednie załogi przybiegły z pomocą, z kompanji saperskiei zostały zaledwię szczątki, sześćdziesięciu kilku ludzi, napół bez broni, którą zostawili w rękach zwycięzców.

Pod Szydłowcem Langiewicz zdołał zebrać do trzystu ludzi. Tu znowu odrzucono pomoc najwierniejszego sojusznika słabych — tajemnicę. W sąsiednim Jastrzębiu, punkcie zbornym oddziału, odprawiono uroczyste modły. Na widoku otoczenia przeprowadzono organizację. W zewnętrznej ostentacji szukano jakgdyby wzmocnienia i lekarstwa na wewnętrzne poczucie słabości. Pomimo czat, rozstawionych dokoła, zdrada znalazła sposób, by zawiadomić i ostrzec nieprzyjaciela. Jego przewaga techniczna i organizacyjna z konieczności wychodziła na jaw, więc napad zmienić się musiał w bój uporczywy, gdzie wszystkie szanse po swej stronie miał dobrze uzbrojony i karny żołnierz.

Tym razem jednak dowódcy rosyjscy, kapitanowie Ridigier i Olędzki, nie zdążyli w zupełności poczynić zarządzeń ostrożności. Tuż za wiadomościami z Jastrzębia szedł atak, prowadzony w dwóch miejscach: w miasteczku na kompanję Ridigiera, za miastem na kompanję Władysława Olędzkiego. Na Ridigiera szedł Jasiński z setką ludzi, na Olędzkiego sam Langiewicz z dwoma setkami. Znowu przewaga liczby była po stronie nieprzyjaciela.

Rosjanie nieco wcześniej ostrzeżeni, pomimo nagłego napadu zdążyli, choć ze stratami, sformować szyk bojowy w kolumnach. Polacy, ukryci za domami lub w rowach, gęstym ogniem wyrywali ludzi z szeregów, sami małe ponosząc straty. Ridigier walcząc w ciasnym rynku z niewidocznym wrogiem, nakazał odwrót. Olędzki z mniejszemi stratami ruszył na połączenie się z kolegą. Miasteczko, przyszły punkt koncentracji powstańczej, zostało w rękach Polaków.

Dokończenie nastąpi w następnym numerze.

Z FRONTU MORSKIEGO

Obchód 13-ej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza

Obywatele!

Obchodzimy w dniu 12-ym lutego b.r. Święto Morza — doniosłą rocznicę odzyskania brzegów Polskiego Bałtyku.

Pomorze—po latach rozłąki w dniu 10-ym lutego 1920 roku złączyło się z Macierzą—wolną i niepodległą Rzeczypospolitą. Stanęła twardą stopą, nad szumiącą falą morską, polska armja, aby wziąwszy je w swą władczą moc, przekazać ten najświętszy skarb Narodu z pokolenia na pokolenie, jako najdroższą sercu każdego polaka—obywatela — spuściznę.

Bo morze to wolność i rozkwit każdego państwa—bo morze to wolność handlowa i polityczna kraju.

Bo tam jest Polska, gdzie jest jej morze. Musimy twardą pracą odzyskać te środki rozwoju wszechstronnego sił Narodu, które społeczeństwo w latach przedrozbiorowych Rzeczpospolitej, nieopatrznie i małodusznie zaniedbało

Wiele czeka nas ofiar i walk, aby to co odzyskaliśmy w dniu 10-ym lutego 1920 roku wzmocnić, rozbudować, utrwalić, a przedewszystkiem utrzymać.

Wróg czyha na każdą chwilę naszej słabości, naszego załamania się duchowego, naszej rozterki wewnętrznej. Wróg odwieczny, nienasycony, zawsze ziemi polskiej głodny.

Niechże w tym dniu Święta Morza Polskiego, DOWIEDZĄ SIĘ NASI SĄSIEDZI — Europa — Świat cały, że niema partji, niema politycznych różnic między nami, gdy chodzi o polskie morze.

Chcemy żyć POKOJEM, PRACĄ i PRAWEM —

lecz to pragnienie nie znaczy byśmy pozwolili Niemcom sięgnąć zbrojną ręką po nasze najistotniejsze i najświętsze prawo, do życia Narodu i Państwa niezbędne — Pomorze.

Dlatego też w dniu 10-ym lutego (12 lutego) CAŁE SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE, jak długa i szeroka jest Rzeczpospolita, ZWRACA SIĘ FRONTEM KU MORZU. —

A z piersi miljonów polskich obywateli, chcących w zgodzie i pokoju pracować nad pomnożeniem zdobyczy, kultury, wiedzy i powszechnego dobrobytu ludzkości, z każdym kto do tych celów dążyć będzie, W MYŚL ZAWARTYCH W TRAKTACIE WERSALSKIM — POSTANOWIEŃ, wyrywa się jeden solidarny okrzyk— POLSKIEGO MORZA NIE ODDAMY — NIKOMU!!!

NIE STRASZNA BĘDZIE DLA NAS ŻADNA OFIARA, ANI Z MIENIA, KRWI, NI ŻYCIA, kiedy na szalę naszego istnienia politycznego, zostanie rzucona kiedykolwiek i przez kogokolwiek, sprawa Polskiego Pomorza i Morza.

W tej sprawie nie chcemy słyszeć o żadnych kompromisach lub ustępstwach. Polskie Pomorze i Morze — to SERCE NASZEGO ŻYJĄCEGO ORGANIZMU — kto chce nam wyrwać serce, ten musi wpierw pozbawić życia organizm, — a bronić go będziemy do ostatka sił naszych.

Niechaj cały świat usłyszy ten jeden zgodny krzyk — nie [illegible]amy ziemi skąd nasz ród, nie d[illegible]ny Polskiego Morza!!!

* * *

„Znaczenie morza dla Polski".

Pod tym tytułem odbędzie się szereg odczytów urozmaiconych przezroczami, a zorganizowanych przez Zarząd Powiatowy Ligi Morskicj i Kolonjalnej w Radomiu. Odczyty te, zostaną wygłoszone w następujących miejscowościach powiatu radomskiego: 12 lutego w **Gębarzewie** pp. dr. Michalski, Kuczyński i Krassowski; 19 lutego w **Wielogórze** wygłoszą referaty pp. dr. Michalski i Krassowski; 26 lutego w **Kozłowie** przemawiać będzie p. dr. Michalski; 27 lutego w **Orońsku** pp. dr. Michalski i Kuczyński.

Wygłoszone poprzednio pogadanki i odczyty, wywołały wszędzie żywe zadowolenie i zaciekawienie.

* * *

„angielski statek „City of Delhi" - mający 7.000 ton pojemności, z powodu wzburzonego morza, zgubił ster, znajdując się o 250 mil na południowy zachód od Nowej Ziemi.

DO NASZYCH KORESPONDENTÓW w PARANIE.

Dziękujemy za dotychczasową współpracę i prosimy o jednanie dalszych abonentów.

Prenumerata roczna wynosi 2 dolary U. S. A.

Pozdrowienia z Polski przesyła — REDAKCJA.

Zapisz się na członka Ligi Morskiej i Kolonjalnej!

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Radomskiego Komitetu Powiatowego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie Gminnej Kasie Pożyczkowo-Oszczędnościowej w Skaryszowie powiatu radomskiego za złożoną ofiarę w sumie złotych trzydzieści pięć na rzecz Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

ZARZĄD KOMITETU POWIATOWEGO Ł. O. P. P.

Naród dźwignięty z niewoli, wykonać musi olbrzymi wysiłek moralny i materjalny odrodzenia.

Ignacy Mościcki.

Z Sejmu

Wojowniczy nastrój wśród posłów opozycji — poseł Miedziński prosi o uchwalenie budżetu — ataki opozycji.

Plenarne (tj. pełne) posiedzenie Sejmu odbywa się obecnie w podnieconym ustroju, gdyż posłowie opozycyjni, przy każdej sposobności starają się atakować Rząd i udowodnić, że budżet jest nieprawidłowo ułożony, bo za wielki. Nie mając większości w Sejmie, i nie mogąc obalić budżetu, opozycja przez swoje mowy, usiłuje nastroić społeczeństwo w kraju przeciwko Rządowi. Ponieważ mowy posłów nie ulegają konfiskacie, więc wszystko co mówią opozycjoniści posłowie, ich gazety podają w całości w wymienionym powyżej celu. Ze swej strony Rząd przez usta swych ministrów i referentów budżetów poszczególnych ministerstw, odpiera i obala te nieudowodnione i na niczem nie oparte zarzuty opozycji.

Pierwszy zabrał głos poseł z Bezpartyjnego Bloku p. Miedziński i mówiąc o preliminarzu (projekcie) budżetu na rok 1933-4 przedstawił pokrótce wszystkie konieczności państwowe, które wymagają utrzymania dotychczasowych wydatków budżetowych. Przedewszystkiem powinien być utrzymany na tej samej wysokości budżet Ministerstwa Wojny. Obawy, że uchwalony przez komisje budżet nie jest realny, p. Miedziński uważa na niczem nie oparte. Rząd postępuje z całym spokojem, koniecznym w tych czasach, nie szuka jakichś genjalnych pomysłów, dla zastosowania w swej finansowej gospodarce, ale działa ostrożnie, a dowodem tej ostrożności jest fakt, iż obniżono ogólny budżet o 746 miljonów zł. Dalej widzimy konsekwentne, (ciągłe i stałe) dążenie do oszczędności w budżetach poszególnych ministerstw, oraz przystosowanie wszystkich wydatków państwowych do możliwości podatkowych obywateli.

Wobec tego, że gospodarcza polityka Rządu liczy się z możliwościami płatności społeczeństwa, i jest skutkiem tego prawidłowa, poseł prosi Sejm o uchwalenie budżetu.

Opozycja po tej mowie referenta budżetowego, rozwinęła prawdziwy atak na każdą niemal pozycję przedłożonego na rok 1933-4 budżetu. Po kolei zabierają głos mówcy i każdy z nich w imieniu swej politycznej partji odmawia zaufania Rządowi i zapowiada, że jego zwolennicy głosować będą przeciw budżetowi. Tak samo wypowiadają się mniejszości narodowe. Skarżą się na Rząd i Żydzi, gdyż zdaniem ich przedstawiciela, Rząd nie broni Żydów dostatecznie przed napadami akademików endeków. Skarżą się Białorusini, Niemcy, którym szczególnie nie przypadł do smaku budżet wojskowy.

Zdaniem niemieckiego posła Niemcy z Polską napewno nie będą prowadzić wojny, więc poco uchwalać taki wielki budżet Min. Spr. Wojskowych. Wypowiadają swe żale także Ukraińcy, utyskują na stosunek Rządu do ich dążeń narodowych, żalą się na nieszczerość społeczeństwa polskiego do Ukraińców. Najwięcej atakują budżet Socjaliści i Narodowi - demokraci (endecy).

Endecy, przez swego mówcę, posła Rybarskiego, ni stąd ni zowąd, wysuwają projekt rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu, żądają rozpisania nowych wyborów. Jako powód podaje ich przedstawiciel — nadchodzący za kilka miesięcy termin wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej przez Zgromadzenie Narodowe. Wobec tego, że do obecnego Sejmu i Senatu endecja niema zaufania, domaga się nowych wyborów. Jeśli wybór Prezydenta odbędzie się przez Zgromadzenie Narodowe wyłonione z obecnie istniejącego Sejmu i Senatu, to endecja będzie ten wybór bojkotować i udziału w nim nie weźmie

Odpowiedział posłowi endeckiemu p. Miedziński, który całe oświadczenie potraktował z humorystycznej strony, zaznaczając, że zawsze każda opozycja, która przy wyborach nie zdobędzie większości, skarży się na sposób przeprowadzonych wyborów i zarzuca różne nieformalności.

Następnie przyjęto budżet kancelarji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, budżet Prezydjum Rady Ministrów i przystąpiono do budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Opozycja znowu poczyniła mnóstwo zarzutów, przeciwko obecnej polityce zagranicznej p. ministra Becka. Przedewszystkiem występuje Endecja, która chce się dowiedzieć przyczyny ustąpienia b. ministra Zaleskiego. Poseł ich zapytuje dlaczego pakt o nieagresji z Rosją, nie został przed Sejmem należycie rozjaśniony, dlaczego zawarto pakt z Sowietami bez porozumienia się i zgody z Rumunją. Zarzuca M. Spr. Zewnętrznych złą propagandę zagranicą w sprawie polskiego Pomorza, wobec ataków niemieckich.

Na wszystkie te zarzuty odpowiedział mocno poseł Bloku Bezpartyjnego Janusz Radziwiłł, który na wstępie zaznaczył, że o polityce zewnętrznej p. Ministra Becka, będzie można mówić szczegółowo po powrocie Ministra z Genewy. Dziwi się tylko mówca, że Endecja jest większą patryotką rumuńską od samego ministra rumuńskiego, który oświadczył w parlamencie rumuńskim, że Polska nie zawarła z Rosją sowiecką paktu szkodliwego dla interesów Rumunji. Cała opinja polska — twierdzi poseł Radziwił zgodna jest właśnie na punkcie polityki zagranicznej. Znany jest przecież list p. Witosa wydrukowany zagranicą, że kto napadnie na nas, to znajdzie wszystkie partje polityczne pogodzone pod hasłem obrony granic Państwa. Panowie endecy

L. Osti

Dzieje chłopów w Rosji Sowieckiej

II.

Zdobycze społeczne chłopów rosyjskich, ogłoszone po rewolucji jako podstawa komunizmu ujęte były w dwóch zasadach:

1. Cała ziemia dla chłopów.
2. Zmniejszenie podatków z roli.

Jak te zdobycze wyglądały w okresie Nepu, najlepiej stwierdzają własne statystyki sowieckie z 1923 roku.

Wykazują one dobitnie że 20% gruntów odebranych byłym właścicielom ziemskim, stanowi własność państwa sowieckiego. Piąta część wszystkich gruntów folwarcznych i to najlepszych, zamiast rozdzielona między chłopów, zagarnięta została przez rząd, i w postaci ogromnych majątków państwowych, oddana została pod zarząd sowieckich urzędników.

Pozatem różnym zagranicznym przedsiebiorstwom wypuszczono w dzierżawę, tak zwane **Koncesje**. W ten sposób powstały, w państwie proletarjatu, olbrzymie dzierżawy niemieckiego fabrykanta armat Kruppa położone nad Donem, dalej koncesja Nansena, dzierżawy żydowskie i inne, liczące po kilkadziesiąt tysięcy hektarów najurodzajniejszej ziemi.

Chłopi zaś na pozostałych czterech piątych obszarów rolnych mocą ustawy, pozostali tylko użytkownikami ziemi państwowej.

Ale to jeszcze należy do dorobku **„Komunizmu wojskowego"** zwanego integralnym t. j. czystym lub bezwzględnym.

Z drugą zdobyczą społeczną, obniżką podatków z roli, rozprawił się niemniej bezwzględnie **Nep**.

Podatek pobierany z początku również i w naturze zamieniono wnet na gotówkowy.

Poniżej podajemy tablicę wzrostu podatków gruntowych wpłaconych przez chłopów w ciągu czterech lat.

Tablica ta pochodzi ze źródeł sowieckich, *) nie jest. więc napewno przesadzona.

W roku	1924	pobrano	557	miljonów rubli.
„	1925	„	728	„ „
„	1926	„	925	„ „

W 1927 pobrano już zgórą miljard (tysiąc miljonów rubli)

Można sobie wyobrazić, że podobny wzrost podatków pociągnął na sobą upadek gospodarstw słabszych, w pierwszym rzędzie mniejszych, tych najliczniejszych na których system sowiecki opierał „socjalizację wsi".

Jak ucierpiała przy tym systemie produkcja rolna, wystarczy fakt, iż o ile wieś rosyjska sprzedawała 1.300 miljonów pudów zboża przed wojną, to w roku 1927 i 1928 r. przedała tylko 630 miljonów pudów, czyli o połowę mniej Dodać trzeba, że przed wojną połowę zboża dostarczali bogaci chłopi.

W roku 1928, według obliczeń sowieckiego statystyka Oganowskiego, liczba bezrobotnych wzrosła z 7½ miljona do 19 miljonów, liczba zaś bezrobotnych w miastach przekroczyła znacznie 2 miljony: zamiast obsadzić niemi ogromne majątki rządowe, aby dać zatrudnienie i chleb tym licznym chłopom bezrolnym i bezrobotnych, rząd wpadł na pomysł stworzenia przemysłu tak ogromnego, by mógł zatrudnić te masy.

*) Ekonomiczeskaja Żizń 1929 r.

zamiast wszystko krytykować, powinni raczej tak postępować, aby swą polityką wewnątrz kraju nie szkodzić właśnie sprawie polskiej zagranicą.

Nieobliczalne brednie zaczęła pleść posłanka komunistyczna, mówiąc o wojnie z Niemcami i Sowietami Gdy zaczęła krytykować postanowienia Traktatu pokojowego w Wersalu, zewsząd takie podniosły się w Sejmie głosy protestu i oburzenia, że Marszałek Świtalski odebrał jej głos.

W czasie debaty nad budżetem Ministerstwa Handlu i Przemysłu socjaliści opuścili salę sejmową, protestując przeciwko temu, aby poseł Minkowski przemawiał za przyjęciem budżetu.

Referent z ramienia Bloku, bardzo ostro wypowiedział się przeciwko kartelom, które nie licząc się z ogólną sytuacją, przez zamykanie fabryk powiększają bezrobocie i zaostrzają kryzys. Następnie referent podkreślał, że Rząd chce podnieść zdolność płatniczą ludności rolniczej i dlatego dąży do równowagi cen. Następnie posłowie z opozycji stanęli w obnie rzekomo pokrzywdzonego rzemiosła i uważają, żewarsztaty rzemieślnicze, jakie zaprowadzono w więzieniach są wielką konkurencją dla rzemieślników. Całkowicie ten zarzut osłabił poseł Idzikówski, zaznaczając, że właśnie obecny Minister Handlu i Przemysłu p. Zarzycki opiekuje się szczególnie rzemiosłem, stworzył bowiem nową normę opodatkowania i wziął drobne rzemiosło w opiekę przed wielkim przemysłem.

Poseł żydowski p. Wiślicki utyskuje, że los kupca żydowskiegc jest obecnie ciężki, bo mały kupiec nie jest w stanie płacić podatku bieżącego i regulować zaległości z 1925 r. Na całym świecie kupiec dyktuje przemysłowcowi jaki towar potrzebuje chcąc nim korzystnie handlować, u nas wielki przemysł narzuca kupcowi towar i ceny. Mówca prosi Rząd, aby zrozumiał ciężką sytuację ludności żydowskiej.

Bardzo przekonywująco bronił swego budżetu Opieki Społecznej, p. minister Hubicki. Oświadczył on między innemi uczynionemi trafnemi spostrzeżeniami na temat bezrobocia — że najlepszą formą niesienia pomocy — jest dostarczenie ludności zatrudnienia. Polska dąży do skrócenia czasu pracy, by przez to mieć możność dania zarobku większej ilości ludzi. Następnie po omówieniu sprawy Kas Chorych, których sytuacje poprawiły się zdaniem p. Ministra obecnie, dłuższe uwagi poświęcił budownictwu mieszkaniowemu, w które Rząd włożył 62 mil. złotych.

Omówiono jeszcze budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów, który przyjęto i Sejm zajął się rozpatrzeniem budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Szczegóły świetnej mowy p. Ministra Składkowskiego podamy w następnym numerze.

Bezdomna młodzież za oceanem

Nowoczesna wędrówka w Stanach Zjednoczonych

Nowy York w styczniu.

Gdyby Stany Zjednoczone głębiej wnikały w zagadnienia społeczne swojego kraju, zdobyćby mogły szereg tematów ciekawych i wzruszających. Jednakże, kierując się pewnem zaślepieniem, nie dostrzegają wielu ran społecznych, łudząc się nadzieją, że zagoją się same przez się.

W międzyczasie zło szerzy się coraz bardziej: bezrobocie wzrasta, rośnie także armja młodych włóczęgów, sięgająca już poważnej cyfry 200 000 młodzieńców, wśród których niema prawie bezrobotnych, w ścisłem znaczeniu wyrazu. Praca stała się przywilejem, a ci biedacy nie znali jej nigdy.

Większość młodych ludzi, pędzących życie koczowników, pochodzi z dobrych i uczciwych rodzin. Zaznali słodyczy domowego ogniska, lecz stracili je z chwilą bezrobocia ojca. Zmuszeni do przerwania nauk, po daremnem poszukiwaniu pracy, ulegając wrodzonemu instynktowi, i koczują na drogach.

Niekiedy całe rodziny porzucają swoje mieszkania, o nieopłaconem komornem, aby rozpocząć włóczęgę. I oto niebawem taka rodzina przyłącza się do obozu nędzarzy, mieszkających w chatach i szopach, jakie widuje się dookoła Kanzas City, w stepach nad zamarzłym jeziorem Missouri. Podobno istnieje już 25.000 rodzin, wiodących takie życie.

Jednakże koczownikami właściwymi są młodzi ludzie poniżej wieku pełnoletności. Nie zawsze odbywają drogę swą pieszo. Wskakują do pociągu, a w biegu, przy skrzyżowaniu się linij, przeskakują na inny. Statystyki notują co miesiąc z tego powodu do stu kilkudziesięciu wypadków ze znacznym odsetkiem śmiertelności.

W Kansas City, punkcie węzłowym pomiędzy Wschodem a Zachodem, codziennie przeciąga zgórą 700 młodych włóczęgów.

We wszystkich Stanach zwalniają młodzież z sierocińców w szesnastym roku życia. Dziewczętami zajmują się jeszcze instytucje dobroczynne, ale chłopcy skazani są na nędzę.

Kierują się przeważnie do Nowego Yorku.

Al. Smith, dawniejszy gubernator N. Yorku i jeden z przywódców stronnictwa demokratycznego, zwrócił się do wszystkich stowarzyszeń filantropijnych dla ułożenia programu zapobiegawczego, ponieważ należy za wszelką cenę ukrócić włóczęgostwo młodzieży.

Pozatem liczono się też z tem, że rozbudowa przemysłu do niebywałych rozmiarów sprowadzi zamęt i upadek przemysłu w innych krajach, ułatwiając przez pomnożenie liczby bezrobotnych rozszerzenie komunizmu na cały świat.

Tak powstała **„piatiletka"**.

Piatiletka, jak sama nazwa wskazuje, polegała na stworzenie programu odbudowy i rozwoju gospodarczego Rosji, obejmującego w najmniejszych szczegółach, zamierzenia Rządu stworzenia w ciągu 5 lat (1928—1933) tego wszystkiego co narody znacznie bogatsze i kulturalniejsze osiągnęły pracą całych dziesiątkow lat. Główna część programu obejmuje przemysł, który miał przekroczyć w tym czasie wszystko co świat widział i znał. Druga część tego szaleńczego wymysłu obejmuje rolnictwo.

Działo się to wszystko w okresie ostrej walki Stalina, wyrastającego na dyktatora Rosji, z kończącym się twórcą rewolucji Trockim. Nastąpił wyścig demagogji. Trocki chciał wprowadzić 8-śmio godzinny dzień pracy, Stalin wprowadził 7-mio godzinny. Trocki proponował odebrać chłopom nagromadzone zapasy zboża, Stalin zdecydował poprostu wytępienie wszystkich zamożniejszych chłopów,

Projektem „piatiletki" Stalin ostatecznie obalił Trockiego.

Tu zaczyna się trzeci okres gospodarki rolnej, stanowiący najkrwawsze dzieje wsi rosyiskiej, wobec których bledną okrucieństwa najazdów tatarskich i cara Iwana Groźnego.

Zasadnicza zmiana ustroju rolnego, uchwalona została w grudniu 1928 r. na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Republiki Sowieckiej w następującej formie:

„sprawy związane z ożywieniem rozwoju gospodarczego rolnictwa i z odbudową socjalistyczną wsi, której obecnie ma się podjąć rząd, mogą być poprowadzone tylko drogą połączenia małych gospodarstw o zbyt małej wydajności, w wielkie gospodarstwa spółkowe, przy jednoczesnym utworzeniu wielkich majątków sowieckich z obszarów jeszcze wolnych."

W myśl tej uchwały, unieważniono ustawę rolną z 1922 roku wprowadzoną przez Nep, która dawała podobno zbyt wielką możność bogacenia się chłopom i wprowadzono nową ustawę o ustroju rolnym, opartą na walce klasowej między samymi chłopami, walce bezględnej, skierowanej przeciwko chłopom bogatszym t. zw. Kułakom.

Wszystkie pozorne swobody nadane przez Nep w 1922 roku jak: przekazanie używalności ziemi przez zapisy (testamenty), darowizny, sprzedaż i kupno gruntów, zostały zabronione, jako przeciwne „upaństwowieniu". Przekroczenie tych zasad przewiduje utratę prawa używalności ziemi i kary przewidziane w Kodeksie Karnym, dla obu stron.

Dalej ustawa przewiduje, że ziemie użytkować mają tylko gospodarze połączeni **w Kołchoz** (wspólna gospodarka).

Ziemię uprawianą przez Kułaków wolno w każdej chwili, takowym odebrać i włączyć do wspólnego kołchozu

W razie pełnienie służby w wojsku wolno ziemię wypuścić w dzierżawę, nie tyczy się to jednak **Kułaków**, którym z chwilą ich odjazdu do wojska, ziemia zostaje odebrana i włączona do Kołchozu.

Ciąg dalszy nastąpi.

Życie gospodarcze.

Kartele i ich szkodliwa działalność

Pisaliśmy już niejednokrotnie o tem, jakim wrzodem, narastającym na ciele gospodarczym kraju, lecz już dostatecznie nabrzmiałym dla przecięcia go, przez doświadczonego lekarza-chirurga są—kartele. Czytaliście już czytelnicy „Głosu Wsi”, że rząd zapowiedział ostre wystąpienie przeciwko tym kartelom, które nie obniżą swoich cen. Jeden z posłów z bloku bezpartyjnego stwierdziwszy, że niema bardziej solidarnie zwartego frontu, całego społeczeństwa, jak przeciwko kartelom, wezwał p. Ministra, aby użył przeciwko nim jednego argumentu, który oże zrozumieją – żelaznego drąga.

Jeżeli bowiem chodzi o twórców i kierowników karteli, to stanowią oni wyjątek, godny potępienia. Podczas, gdy wszyscy robią co mogą, składając ofiary na rzecz walki z kryzysem, gdy rząd i związki komunalne, oraz społeczeństwo, śpieszą z pomocą bezrobotnym, to zorganizowane kartele, zdają sobie nic nie robić z tego, że ludność ogranicza do minimum swoje potrzeby, bo nie jest w możności kupować skartelizowanych wyrobów.

Czytamy, że wieś prawie nie używa nafty. Zeszliśmy do tego stanu w kraju, który posiada takie wielkie szyby naftowe. Całe wsie wieczorem wyglądają w ciemnościach, jak wymarłe i tylko gdzie niegdzie błyska ogień lampki, albo łuczywa. Zupełnie jak przed 50-ciu laty.

Albo weźmy naprzykład sprawę spożycia cukru. Cukier w handlu kosztuje 1 zł. 60 gr. za kilogram. Wszędzie rzucają się w oczy, barwne reklamy— „Cukier krzepi”. A tymczasem narazie krzepi — ale jedynie właścicieli skartelizowanych cukrowni.

Jako paszę dla koni możemy dostać 100 kilogramów cukru skażonego o t r ę b a m i z a 29 zł., a więc 1 kilogram takiego cukru, kosztuje 29 groszy. Cukier dla pszczół, kosztuje 60 groszy. Czyż nie czas najwyższy, żeby zniżyć cenę cukru, który ma krzepić — ludzi?

Wiadomo przecie, że ceny na wyroby karteli, nie są ustalane według kosztów produkcji, lecz obliczane dla zysku udziałowców. Więc jeśli Państwo może zniżać ceny swoich wyrobów monopolowych, to dlaczego kartele mają zostać przy dawnych, wygórowanych zyskach?

Weźmy inny przykład — węgiel.

Węgiel w handlu kosztuje 70 zł. za tonnę.

A teraz przypatrzmy się ile kosztuje produkcja tonny węgla w kopalni.

Otóż koszta produkcji jednej tonny węgla łącznie z opłatami wynoszą 16 zł.

Koncerny węglowe sprzedają węgiel po 20 do 40 zł za tonnę. W Katowicach od pośredników, można dostać tonnę węgla za 22 złote.

Ceny bowiem reguluje centrala handlu węglem, a to co my przepłacamy, idzie na pokrycie strat, wynikających z wywozu węgla zagranicę. *r.*

Izby Rolnicze

Jak już donosiliśmy w lutym zostaną zorganizowane Izby Rolnicze w Kielcach, Lublinie, Łucku i Wilnie. W pozostałych województwach powstać mają później. Obecnie mamy w Polsce już 4 Izby Rolnicze: wielkopolską, pomorską, śląską i warszawską.

Pragniemy zapoznać naszych czytelników z doniosłem znaczeniem Izb Rolniczych, i dlatego wyjaśnimy poniżej w jakim celu zostały one powołane, jaką korzyść mają przynieść rolnikowi i jak są zorganizowane.

Izby rolnicze istnieją we wszystkich prawie krajach Europy i jak doświadczenie okazuje, oddają ogromne usługi rolnictwu.

Izby rolnicze są rodzajem samorządu rolniczego, i zorganizowane w taki sposób jak w przemyśle i handlu, oraz rzemiośla. Izba Rolnicza ma bardzo poważne znaczenie jako wyrazicielka woli i dążeń całego rolnictwa, jako e członkami Izby są wszyscy bez wyjątku rolnicy, podczas gdy inne organizacje rolnicze są tylko rzecznikami pewnej liczby dobrowolnych członków.

Izby Rolnicze mają statut, który wyraźnie obejmuje wszystkie jej zadania i c h a r a k t e r. A więc: Izba jest instytucją opinjodawczą dla rządu reprezentującą całe rolnictwo, kontroluje wszystkie fundusze przekazywane przez Ministerstwo Rolnictwa na cele rolnicze, projektuje wszelkie prace dla rolnictwa potrzebne. Statutowo ma zagawarntowane prawo wypowiadania się o wszystkich projektach ustaw i rozporządzeń tyczących się rolnictwa, ma również prawo składania sprawozdań Ministrowi o wszystkich potrzebach, rolnictwa, o brakach i błędach, popełnianych w wykonaniu ustaw i rozpozządzeń.

W Izbie rolniczej będą połączone wszelkie prace mające związek z rolnictwem, tak samorządów terytorjalnych (wydziałów powiatowych i wojewódzkich) jak i organizacji rolniczych (O.T.O i K.R., i t. p.) a więc: sprawy oświaty rolniczej, ochrony roślin zaświadczeń wywozowych, sprawy standaryzacji (doboru gatunków i jakości) p r o d u k t ó w r o l n y c h, wykonanie p r z e p i s ó w o ochronie lasów oraz ustaw hodowlanych i cały szereg innych spraw.

W myśl rozporządzenia władze administracyjne i samorządowe udzielać będą Izbom wszelkiej pomocy i poparcia w wykonaniu tych zadań.

Ponieważ Izby rolnicze nie będą posiadały oddziałów w powiatach, oprzeć się muszą na istniejących organizacjach społecznych i rolnych, temsamem dbać będą o ich rozwój i należyte prowadzenie, uniknie się zatem często spotykanej rozbieżności w pracy tych organizacji.

Wiceminister rolnictwa p. Karwacki w wywiadzie udzielonym prasie wyjaśnia, że ministerstwu chodzi o to, aby Izby rolnicze nie były nowemi urzędami, lecz społecznemi organizacjami.

Władze Izby Rolniczej składają się z Rady i Zarządu. Do Rady liczącej około 75 członków, jedna trzecia wchodzi z wyboru sejmików powiatowych, jedna trzecia wybrana z pośród członków dobrowolnych organizacyj rolniczych. Pozostałą trzecią część mianuje Minister Rolnictwa.

Rada dokonuje wyboru prezesa, wiceprezesa, zarządu i poszczególnych komisyj. Radcą może zostać tylko rolnik posiadający conajmniej średnie wykształcenie rolnicze.

Kryzys podobno załamuje się

Jak donoszą z Londynu obecne ożywienie na giełdzie tamtejszej i gwałtowną zwyżkę szeregu papierów, **uważają za początek załamania się kryzysu.** Prasa ostrzega przed gorączką spekulacyjną, **przewiduje jednak zbliżający się okres poprawy gospodarczej.** Według opinji kół finansowych liczą się tu ze zwyżką cen na rynku światowym, oraz z ożywieniem kredytu i handlu międzynarodowego.

Poprawa w białostockim przemyśle

W białostockim przemyśle włókienniczym zaznaczyła się w ostatnich czasach wielka poprawa. W kilku mniejszych fabrykach podjęto już pracę, pozatem czynione są przygotowania do uruchomienia dalszych zakładów.

Większego ruchu należy oczekiwać w razie uzyskania przez białostockie fabryki zamówień na dostawę sukna dla kolei. Na dostawy te ma się odbyć w pierwszych dniach lutego przetarg, do którego stają trzy większe fabryki białostockie.

Dalsze zniżki taryfowe

Poza znacznemi zniżkami taryfowemi, przyznanemi ostatnio rolnictwu, przemysłowi budowlanemu i drzewnemu, ministerstwo komunikacji przyznało szereg dalszych zniżek, m. in. na eksport przez Gdynię gipsu palonego przyznano zniżkę 10 proc. Saletra wapniowa, azotan amonu, azotniak i t. p. związki chemiczne przy kontyngencie 20 tys. tonn, uzyskały obniżkę 10 proc., a przy kontyngencie 30 tys. tonn 20 proc.

Przywożone drogą morską skóry bawole, surowe i suche, oraz roślinne skrawki garbarskie korzystają z 40 proc. zniżki. — Pozatem drzewo celulozowe (papierówka) uzyskało przy wywozie 20 proc. obniżkę taryfową, zaś soda amoniakalna i sól glauberska korzystać będą z 10 proc. zniżki.

Jak wynika z powyższego, rolnictwo ma zapewniany decydujący wpływ w Izbach, czy zaś prace ich dadzą większe czy mniejsze owoce, zależeć już będzie od trafności wyboru radców.

Prace dokonane przez stniejące już Izby Rolnicze są tak doniosłego znaczenia i tak liczne, że nie sposób je wyszczególniać, wystarczy nadmienić, że niema rozporządzenia lub ustawy rolniczej, któraby nie była projektowana względnie rozpatrywana przez Izby Rolnicze.

Fundusze Izb oparte będą na dochodach stałych i realnych. Ministerstwo Skarbu przekazuje Izbom 3% z podatków gruntowych, pobranych na terenie działania Izby oraz 5% z dodatku do podatku gruntowego pobieranego na rzecz Wojewódzkiego Samorządu. Pozatem do Izby wpływać będą wszystkie zasiłki udzielane przez Ministerstwo Rolnictwa na akcję organizacji gospodarstw małych, oraz na przysposobienie rolnicze młodzieży, na cele handlowe i t.p.

Godnym zaznaczenia jest fakt, że wprowadzenie Izb, nie pociąga za sobą żadnego nowego podatku lub innego obciążenia dla rolników.

Izba rolnicza mająca w Kielcach rozpocząć swe działalność w kwietniu, już dziś rozporządza pewnemi funduszami; już z jesiennego podatku grunt. za 1932 rok zaliczono 3% na dobro Izby.

Niewątpimy zatem. że mająca powstać tutaj Izba Rolnicza, przyczyni się do podniesienia i rozwoju organizacji rolniczych na naszym terenie i że właśnie w dobie obecnego kryzysu gospodarczego, odegra ona dużą rolę, choćby przez skierowanie na odpowiednie tory prac, podjętych dla ratowania zubożałego rolnika. *L. Ostr.*

1.500.000 małorolnych nie ma na zasiewy

Związek robotników rolnych przeprowadził na terenie całego kraju wywiad o sytuacji małych gospodarstw rolnych.

Wywiad dał wręcz sensacyjne wyniki, wykazujące, że 1 i pół miljona małorolnych znajduje się w niezwykle krytycznej sytuacji. Zagrożeni są oni głodem, z powodu braku funduszów na zasiewy w nadchodzącym sezonie rolnym.

W sprawie tej podjęta ma być akcja u rządu o przeznaczenie specjalnych kredytów na zasiewy dla rolników. Według prowizorycznych obliczeń, na cel powyższy potrzebny jest fundusz w wysokości około 5 miljonów złotych.

Akcja ta jest szczególnie aktualna, ze względu na to, że podział funduszów musiałby nastąpić jeszcze przed okresem wiosennym tak, by rolnicy mogli na czas rozpocząć zasiewy.

Z Rosji Sowieckiej

Ogłoszony tu został plan gospodarczy na rok 1933, w którym zwraca uwagę fakt, że rubel notowany jest według różnicy wartości zależnie od lat, w których został wydrukowany. A więc inna jest kalkulacja rubla z roku 1926-27 a inna w roku 1932.

Jak widać, rząd sowiecki w planie gospodarczym na rok bież. bierze pod uwagę znaczną inflację rubla sowieckiego.

Z Ameryki

Deficyt skarbu Stanów Zjednoczonych za 7 pierwszych miesięcy obecnego roku budżetowego. wynosi 1272 miljonów dolarów.

Ceny w Radomiu

Zboża

Żyto . .	za 100 klg. płacono od	14.50—15.00
Pszenica	„ 100 „ „ „	28.00—.—
Jęczmień	„ 100 „ „ „	13.00—.—
Owies . .	„ 100 „ „ „	11.00—.—
Ziemniaki	„ 100 „ „ „	3.00—.—

Nabiału

Jaja — 11 — 12 gr. sztuka.
Mleko — 20 gr. do 25 gr. litr.
Śmietanka słodka — 50 gr. do 60 gr. litr.
Śmietanka kwaśna — 1.00 zł. do 1.20 litr.
Masło deserowe — 3.00 zł. klg.
Masło — 2.50 zł. do 2.60 zł. klg.
Ziemniaki — 1 kg. 8 gr. do 10 gr.
Buraki ćwikł. — 10 gr. do 12 gr.
Marchew — 15 gr. do 20 gr.
Cebula — 22 gr. do 25 gr.
Pietruszka — 18 gr. do 20 gr.
Salery — 22 gr. do 23 gr.
Włoszczyzna św. — 20 gr. do 25 gr.
Jabłka — 1 kg. 80 gr. do 1.60 gr.

Bydła i trzody

Krowy I gatunek 180 — 200 zł. za sztukę
„ II „ 100 — 150 zł za sztukę
Cielęta — 12 do 20 zł. za sztukę.
Bekony (bekoniarnia w Radomiu):
I gatunek—1 klg.—70 gr., II gat.—65 gr.

Ceny drobiu

Kura — 2.00 zł. do 4.00 zł. za sztukę.
Kaczka bita — 3.50 zł. do 4.50 zł. za sztukę.
Gęś żywa — 6.00—8.00, bita 6.00—7.50 za szt.
Indyki i indyczki — 5.00 — 10.00 zł. za szt.

Ceny pieniędzy

1 dolar — 8 zł. 94 gr.
100 franków — 34 zł. 77 gr.
100 koron czeskich — 26 zł. 37 gr.
100 franków szwajc. — 171 zł 92 gr
1 funt szterling — 30 zł. 43 gr.
Rubel złoty — 4 zł. 72 gr.
„ srebrny — 1 zł. 34 gr.
100 marek niemieckich — 211 zł. 75 gr.
Akcje Banku Polskiego 82 zł.
4% dolarówka 59 zł. — gr.
6% „ 61 zł. — gr.

Papiery procentowe i obligacje

8% L. Z. Bank Gosp. Kraj. — 94 zł.
8% Obligacje Banku Gosp. Kraj. — 94 zł.
7% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83 zł. 25 gr
7% Oblig. Banku Gosp. Kraj.—83 zł. 25 gr
10% Listy Zastaw. m. Radomia—36 zł. 50 gr

W dniu 14 lutego b. r. o godz. 14-ej odbędzie się w sali obrad Okr. Tow. Org. i K. Roln., zebranie Koła Gospodarczego Sejmiku Radomskiego. Obecność wszystkich członków na zebraniu konieczna.

Wieś polska w święta M. B. Gromnicznej

Świece, poświęcone w dniu 2 lutego nazywają się powszechnie gromnicami, (kromnice, Donekerze), gdyż według wierzeń ludowych, skuteczne są na odwrócenie gromów (grzmotów) i piorunów. Nazwa „gromnicy" na oznaczenie świecy woskowej, poświęconej dnia 2-go lutego, znaną była w Polsce już w XVI-ym wieku. Nazwę tę znajdujemy bowiem w dziełach ks. Piotra Skargi i M. Reja.

Specjalną tradycją, cieszy się, gromnica po wsiach polskich. Przedewszystkiem jeszcze przed zaniesieniem do kościoła lud przystraja gromnice kwiatami sztucznemi i kokardami. W Lubelskiem owijają lnem i ozdabiają gromnice koralami i paciorkami, w innych znów okolicach okręcają świece długiemi kolorowemi stoczkami, t. zw. „błażejkami". Nazwa „błażejek" pochodzi od dawnego zwyczaju zapalenia stoczków w dzień św. Błazeja 3 lutego, podczas święcenia gruszek i jabłek, których lud używał, jako lekarstwa na ból gardła.

Płonące świece trzymają wierni przez czas nabożeństwa, bacząc uważnie, by która nie zgasła, co byłoby złą wróżbą dla tego, który ją trzyma. Po powrocie z kościoła zapaloną gromnicą błogosławi gospodarz pola swoje, podwórze, zwierzęta, robi kopciem znak krzyża nad drzwiami i oknami domu, aby zabezpieczyć dobytek od gromów, nawałnic i gradów. Dym zgaszonej gromnicy stara się lud wchłaniać w siebie jako ochronę przed bólem gardła. Poświęcone gromnice przechowują po wsiach za obrazami świętych, posługując się niemi w groźnych chwilach życia.

Ze świętem Matki Boskiej Gromnicznej, które obchodziliśmy, kończy się przepiękny okres kolęd i obchodów kolędowych. To też poraz ostatni rozbrzmiewały w dn. 2.II. kościoły rzewnemi kolędami. Niegdyś w tym dniu Jasełka, jako na zakończenie kolęd, wystawione były w całej okazałości.

Wróżba ludowa powiada, że gdy w dzień Matki Boskiej Gromnicznej zima dotrzymuje, to wiosna będzie wczesna i niedźwiedź budę swoją rozwala; gdy zaś mróz zwalnia, to wiosna jeszcze daleko, niedźwiedź budę poprawia. Stąd przysłowie:

Na Gromniczną Maryją
niedźwiedź budę rozwali — lub poprawi ją.
Gdy w Gromnice z dachów ciecze.
zima jeszcze się przewlecze.

Dawniej właściwie w dniu tym liczono połowę zimy:

Na Gromnicę
masz już zimy połowicę,

gdyż w marcu siano owsy i grochy. Wróżono zarazem, że:

Gospodarz woli wilka widzieć w oborze.
niż słońce na Gromnicę.

Przypowieść też ludowa mówi:

Owczarz w owczarni woli widzieć wilka
jak słońce w dzień Gromnicy chociażby chwil kilka

W razie bowiem pokazania się w tym dniu słońca, gospodarze wróżą sobie nieurodzaje, a owczarze rok zimny i mokry. Z przypowieścią tą łączy się jeszcze inne przysłowie, a to z powodu, że zapusty niedługo już potem trwają i na żeniaczkę nie pora. Dlatego też wiejskie dziewczęta zwykły mówić:

Wdzień Panny Gromnicznej
bywaj zdrów mój śliczny.

W lutym

..o ile mamy wierzyć starym prognostykom, to horoskopy na przyszłość nie przedstawiają się różowo. Dzień bowiem Matki Boskiej Gromnicznej przyniósł nam ciepło, pod wpływem którego zniknęły resztki opadów śnieżnych. Zatem, według wróżby ludowej „Niedźwiedź budę poprawi" — to znaczy, czekają nas jeszcze mrozy.

O ile chodzi o historję, wymienić trzeba następujące zdarzenia: 5. II. 1831 gen. Dybicz wkracza z wojskiem moskiewskim do Królestwa Polskiego; 6. II. 1296—zamordowanie króla Przemysława I w Rogoźnie; 14. II. 1386 — chrzest Wład. Jagiełły w Krakowie; 15. II. 1831—zwycięstwo Dwernickiego pod Stoczkiem; 18. II. 1386 — ślub Wł. Jagiełły z królową Jadwigą; 18. II. 1836 — zajęcie Krakowa przez; Austrjaków; 19. II. 1831 — bitwa pod Wawrem. 22. II. 1846 — ustąpienie Austrjaków z Krakowa; 25. II. 1831—bitwa pod Grochowem; 28 II 1768 — zawiązanie konfederacji w Barze.

Kronika.

L U T Y

Święty Maciej, zimę traci lub bogaci.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

12 niedziela — Starozapustna 7 zał Ser.
13 poniedziałek — Grzegorza II
14 wtorek — Walentego męczennika
15 środa — Faustyna i Józefa dj.
16 czwartek — Juljanny p. m.
17 piątek — Konstancji
18 sobota — Symeona

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
12	6 g. 59 m.	16 g. 43 m.	19g.20 m.	7 g. 37 m.
13	6 „ 57 „	16 „ 44 „	20„ 43 „	7 „ 49 „
14	6 „ 55 „	16 „ 46 „	22„ 7 „	8 „ 00 „
15	6 „ 53 „	16 „ 48 „	23„ 36 „	8 „ 12 „
16	6 „ 51 „	16 „ 50 „	—„ — „	8 „ 28 „
17	6 „ 49 „	16 „ 52 „	1„ 7 „	8 „ 51 „
18	6 „ 47 „	16 „ 54 „	2„ 36 „	9 „ 24 „
Ostatnia kwadra dnia 17 o godz. 15 m. 8.				

Miesiąc luty

W większości języków europejskich, miesiąc luty posiada powszechnie dzisiaj obowiązującą nazwę, przyjętą z języka łacińskiego. Staropolski wyraz „luty", znaczył tyle co srogi, groźny, n. p. w „Krzyżakach" Sienkiewicza: „luty zwierz". Później zrobiono z tego nazwę „srogiego" miesiąca, który nazywał się także „sieczeń lub strąpacz", jako miesiąc, który siecze mrozem i strzępi drogi i pola, tworząc postrzępioną grudę.

W lutym jest tylko jedno ważniejsze święto kościelne, a mianowicie święto Oczyszczenia N. Marji Panny, zwane także świętem Matki Boskiej Gromnicznej ż powodu świec w tym dniu używanych. Pochodzenie tego święta sięga jeszcze czasów pogańskiego Rzymu. W tym okresie właśnie Rzymianie urządzali pochód hałaśliwy z pochodniami przez miasto. Papieże znieśli ten zwyczaj, zaprowadzając procesje po ulicach Rzymu ku czci N. Marji Panny, a w czasie procesji jaśniały tysiące pochodni. Z Rzymu rozszerzył się zwyczaj poświęcania i palenia gromnic na cały świat chrześcijański.

Z POWIATU RADOMSKIEGO

Projekt budowy linji kolejowej Radom—Warszawa wpłynął do Sejmu

Pisaliśmy o projekcie rządowym budowy linji kolejowej z Warszawy do Radomia. Obecnie projekt ten będzie już z wiosną wprowadzony w życie, albowiem do Sejmu wpłynął już i napewno będzie uchwalony.

Projektowana linja kolej. stanowi 103 kil. długości i skróci podróż z Krakowa do Warszawy o pięćdziesiąt kilka kilometrów.

Wskutek tego będzie ona b. ważną i dogodną dla handlu, podróżnych i przewożenia towarów, które dziś zamiast zdążać najprostrzą i najkrótszą drogą, muszą wędrować drogami okrężnemi.

Jeśli chodzi o powiaty województwa kieleckiego, ma ona wielkie dla nich znaczenie, albowiem dotąd były one bardzo upośledzone pod względem komunikacji kolejowej.

Koszt tej kolei, która będzie jednotorowa, razem z mostem na Pilicy, wyniesie około 35 miljonów zł.

Wydatek ten pokryty ma być częściowo z Funduszu Bezrobocia, częściowo w drodze uzyskanych kredytów, z funduszu przedsiebiorstw. „PolskieKoleje Państwowe." Roboty potrwają kilka lat, lecz już w obecnym roku powinny być rozpoczęte, gdyż dadzą możność zatrudnienia znacznej ilości bezrobotnych.

Z tych przyczyn Rząd uznał, że budowa kolei, która już dawno była projektowana, w obecnej chwili stała się koniecznością państwową.

W Radomiu.

W dniu 5 lutego b. r. odbyło się w Radomiu zebranie powiatowe wszystkich pracowników samorządu gminnego. Zebranie pod przewodnictwem p. Misternaka przeciągnęło się do późnego wieczora i miało na celu zapoznanie się z metodami pracy w innych gminach, sposobami szybkiego i sprawnego załatwiania spraw stron (obywateli), oraz dalszego dokształcania się.

Dzięki poparciu Inspektora sam. gm. p. J. Kesslera (obecnego na zebraniu) co rok z powiatu radomskiego może 4 (czterech) pracowników uzupełnić swe kwalifikacje na Kursie Administracji Komunalnej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

Obecnie 2-ch pracowników kończy kurs, na następny, który odbędzie się 25 lutego b. r., delegowani będą 2 — 3 pracownicy.

Samo dokształcanie pracowników jest tak pomyślane, ażeby żadnych strat i uszczerbku nie poniosła gmina, jak również pracownik który wyjeżdża na kurs. Za drobne sumy — 20 — 100 zł. rocznie z budżetu gminnego, oraz składek pracowniczych, zostaje na okres wyjazdu pracownika na kurs (5 miesięcy), wynajęta siła z pośród bezrobotnej inteligencji i w ten sposób gmina i pracownik nie ponoszą żadnych strat.

Poza temi dłużej trwającemi studjami, każdego miesiąca urządzana jest konferencja, a każdego roku 5 — 6-cio dniowy kurs, dla wszystkich pracowników samorządowych z powiatu. Życie idzie szybkim krokiem naprzód, tyle różnych nowych wiadomości musi każdy pracownik samorządowy wiedzieć, ażeby należycie informować interesantów i załatwiać sprawy w gminie, że urządzanie takich konferencyj stało się nieodzowną koniecznością.

Z Jarosławic otrzymaliśmy interesującą korespondencję, którą zamieszczamy, drukując — najciekawsze i najbardziej charakteryzujące tamtejsze stosunki — wyjątki.

Jarosławice — to cicha i spokojna wieś. Spokojna — bo jej mieszkańcy chcą mieć święty spokój od wszelkich składek, zebrań i jakiejkolwiek społecznej pracy. Broń Boże mówić im o jakiemkolwiek pieniężnem poparciu jakiejkolwiek instytucji. Jednak w tych warunkach, tak nieprzyjaznych, zaszczepiła się i rośnie organizacja Ochotniczej Straży Pożarnej, w skład której wchodzi przeważnie młodzież miejscowa. Niewielka ta gromadka pracuje, mimo okazywanej nieraz niechęci i niezrozumienia przez starszych ich wysiłków. Lecz przecie udaje się zdobyć od czasu do czasu kogoś z obojętnej ludności. Jak każda organizacja przeżywa swoje rozmaite wstrząśnienia.

Chcąc skupić się w jedną zwartą gromadę, którejby żadne przeciwności nie odwiodły od zamierzonej pracy, jeszcze w miesiącu grudniu ub. roku, postanowiono na zebraniu Zarządu, aby strażacy, którzy chcą należeć i trwać przy krzewieniu idei swego Związku Strażackiego, złożyli dobrowolne przyrzeczenie.

Uroczystość ta odbyła się w obecności prezeski - druchny p. H. Mencówny i sekretarki p. Smogorzewskiej. Wszyscy strażacy, z naczelnikiem p. Owczarkiem, złożyli przyrzeczenie na honor strażaka, iż obowiązki swoje spełniać będą sumiennie, dokładnie i punktualnie, do władz odnosić się będą z należytym szacunkiem, wypełniać wszelkie zobowiązania, zakreślone statutem straży — dla dobra odrodzonej Ojczyzny i miłości dla Niej.

Zakończyło tę podniosłą uroczystość mocne przemówienie p. H. Mencówny, oraz odśpiewanie roty „Nie rzucim ziemi".

* * *

W miesiącu lutym odwiedził drużynę jarosławicką, instruktor Straży p. St. Makowiecki. Jego fachowe rady, oraz sposób obejścia się ze strażakami przy udzielaniu wskazówek, oraz ustosunkowanie się do otoczenia, które — jak to wzmiankowaliśmy na początku—jest niechętne wszelkim pracom społecznym, podniosły straż w oczach obojętnej lub niechętnej ludności, a strażakom i drużynie dodały bodźca, zachęcając ją do wzmożenia energji i wydajniejszej pracy.

Odrazu dało się to odczuć na kursach wieczornych i w przygotowaniu do przedstawienia, jakie strażacy urządzić mają w dniu 14 lutego; co tydzień odbywają się również pod kierunkiem naczelnika, kursy przeszkolenia.

Drużyna strażacka wiedząc, że czeka ją egzamin I-go stopnia, a 5.VI zawody— czynią już dziś starania, aby stanąć na możliwie najwyższym poziomie.

Z gminy Radomskiej — proszą nas o sprostowanie zamieszczonej wiadomości z zebrania organizacyjnego Ligi Morskiej i Kolonjalnej — mianowicie —że zapisało się nie 13 lecz 41 członków, zaś zebranie zwołał p. Wacław Burkacki.

W gminie Wieniawie w dniu 8 stycznia b. r, odbyła się koncentracja P. W. i W. F. oddziałów Kół Młodzieży Wiejskiej z Wieniawy, Brudnowa i Mniszka. Już o godzinie 8 rano, zebrały się oddziały w ogólnej liczbie 42-ch członków i po wspólnie przeprowadzonych ćwiczeniach, udały się zwartym oddziałem do miejscowego kościoła na nabożeństwo.

Po nabożeństwie pomaszerowały oddziały ze śpiewem do swoich miejscowości, dopytując się kiedy będzie następna koncentracja.

Jak w każdą niedzielę po pierwszym, tak też i w tym miesiącu w niedzielę dnia 5 lutego b. r., odbyło się miesięczne zebranie Gminnego Koła B. B. W. R.

Z Rogowa piszą do nas: w dniu 24 stycznia b. r., odbyło się u nas w gminie Rogów zgromadzenie gminne, które między innemi sprawami miało zadecydować: o zastosowaniu ulg w spłacie zaległości w podatkach gminnych i o budowie szkoły 7-mio klasowej, która według projektu ma stanąć w osadzie Jastrząb.

Otóż po wyjaśnieniach, zarówno przewodniczącego wójta gminy, jak i rozumniejszych obywateli, że budowa szkoły takiej 7 klasowej w gminie, jest sprawą palącą, a jeżeli chodzi o Jastrząb, to w szczególności; że na ten cel gmina posiada już pewien kapitał, bo około 10.000 złotych, że z uwagi na taniość materjałów oraz robocizny, można byłoby do projektowanej budowy przystąpić z całą stanowczością; że jeżeli chodzi o materjał budowlany na fundamenta, to ten nie będzie nic kosztował, gdyż można go zupełnie bezpłatnie dostać w znajdujących się tu kopalniach kamienia, że przy tej budowie można byłoby zastosować system szarwarkowy, skutkiem czego, koszta budowy wyniosłyby daleko mniejszą sumę, zgromadzeni gminiacy i w tym wypadku zgodnie krzyknęli: „nie budujemy żadnej szkoły".

I tak sprawa budowy szkoły w Jastrzębiu przepadła.

Charakterystyczną cechą jednak jest to, że budowy szkoły nie uchwalono, a na jej budowę, uchwalono wstawić do budżetu gminnego na rok 1933-34 — 1.000 złotych.

A teraz trochę uwag, co do tej szkoły. W Jastrzębiu, w myśl planu szkolnego, ma być szkoła 7-mio klasowa i taka narazie istnieje. Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że szkoła ta istnieć będzie jeszcze tylko do końca bieżącego roku szkolnego. Na rok przyszły szkoła ta już nie będzie otwarta, gdyż pozostanie tylko 3-ch, a w ostatecznym razie 5-cio klasowa. Jaka jest różnica pomiędzy szkołą 7-mio klasową, a 3-ch względnie 5-cio klasową, każdy chyba o tem wie dobrze. Przyczyna tego leży w tem, że brak jest zupełny odpowiednich lokali na sale szkolne, gdyż poza lokalem, w którem mieści się część szkoły i zarazem kancelarja szkolna, inne lokale nie nadają się kompletnie na sale szkolne. Że tak jest w istocie, to dowodzi fakt, że dzieci w tych salach marzną niemiłosiernie przez cały czas nauki, gdyż sal tych nie można „dogrzać", siedzą w paltach i dzwonią zębami z zimna. Podziwienia godną jest praca nauczycielstwa, które w tak w zimnych lokalach, zmuszone jest uczyć!

Nie od rzeczy będzie dodać, że w całej gminie, lokale dla szkół są odpowiednie, tylko w jednem Jastrzębiu sprawa ta szwankuje, a z czyjej winy, to widzimy. Czy który z gminiaków, protestujących przeciwko budowie szkoły, zdał sobie sprawę z tego? Sądzimy, że nie, gdyż w przeciwnym razie, nie głosowałby tak gorliwie przeciwko budowie projektowanej szkoły. Powie ktoś, że jest kryzys, że jest ciężko. Na to odpowiem—były czasy lepsze, a jednak też o budowie szkoły nie pomyślano zupełnie, a zresztą mamy przykłady, że gdzie jest chęć i dobra wola, to mimo kryzysu — szkoły pobudowano, czego mamy przykłady i w naszej gminie, jak naprzykład w Woli Lipienieckiej.

W tym wypadku mimowoli nasuwają się wątpliwości, czy znane przysłowie „vox populi — vox Dei" (głos ludu, to głos Boga) odpowiada rzeczywistości.

Całkowicie podzielam zdanie, że sprawa zgromadzeń gminnych, winna być już raz nareszcie zdecydowana przez czynniki miarodajne, gdyż obecne zgromadzenia gminne, to przeżytek. Obecnie na zgromadzenia gminne przychodzą przeważnie ci, co się na sprawach samorządowo-społecznych najmniej znają i w dodatku nie biorą na siebie żadnej odpowiedzialności, za to co się stanie, lub co się stać może, gdy taką ich „uchwałę" będzie się wykonywało. Jeżeli na takiem zgromadzeniu, znajdą się światlejsi działacze samorządowi, to po pierwsze — zostaną przez innych zakrzyczani, a po wtóre, obawiając się przykrych dla siebie następstw ze strony opozycjonistów, wolą wogóle nie zabierać głosu.

Obserwator.

W Maliszewie, gminy Gębarzów, nie dobrze się dzieje. Urzęduje tam sołtys nazwiskiem Józef Żułtowski, lecz urzędowanie jego przyczyniło wiele kłopotu wójtowi i niezadowolenia maliszewiakom. Wyszła bowiem na jaw brzydka sprawka. Oto mieszkańcy tej wsi Jakób Króślak i August Kon, mają do sołtysa Żułtowskiego pretensję o to, że zapłacili już do jego rąk składkę ogniową za rok 1931, w wysokości 19 zł., a teraz Urząd Skarbowy przysyła im upomnienie i nakaz egzekucyjny. Jakże to, powtórnie płacić raz już zapłaconą sołtysowi składkę? Idą więc do sołtysa obaj poszkodowani i pytają — dlaczego ich składka ogniowa nie wpłacona do urzędu skarbowego, gdy pieniądze mu wręczyli. A sołtys twierdzi teraz, że żadnej składki nie pobrał. Cóż kiedy takich poszkodowanych jest we wsi około dwunastu. Sołtys przyznać się nie chce, choć w swoim czasie, gdy go wójt i sekretarz obliczali z podatków w roku 1932, przyznał się im, że podatki (składki od ognia) od Króślaka i Kona pobrał.

Poszkodowani grożą wniesieniem skargi do władz sądowych.

Z Mokrosęków, gminy Błotnickiej, otrzymaliśmy list, w którym z uznaniem pisze nasz informator o pracy społecznej, grona ludzi z nauczycielką p. Wdowińską na czele, donosząc przytem, że samorząd gminny udziela wszystkim pracującym społecznie swego poparcia. Dużo poświęcenia w pracę oświatowo-kulturalną wkłada p. Wdowińska, dbając nietylko o krzewienie jej, wśród dziatwy szkolnej, ale pracując poza godzinami szkolnemi dla starszych. Najlepszym zaś dowodem, że ludność umiała ocenić włożony wysiłek, są prowadzone przez nią kursa świetlicowe. Stopniały trudności i obojętność, z jaką początkowo odnoszono się do wszelkiej pracy społecznej. Słusznem okazało się to twierdzenie, że niema zła, gdy niema złych ludzi — gdyż wszelkie zło człowiek zasiewa i gdy zabrakło w Mokrosękach wiecznych biadaczy na złe czasy— niezadowolonych i szkodników społecznych, a miejsce ich zajęła gromadka ludzi uznających korzyść pracy zbiorowej, pracy karnej—to zaraz się wszystko na lepsze poprawiło. Bo im czasy cięższe, tem większej wymagają pracy wśród społeczeństwa.

To też zawiązał się tam związek strzelecki, dzięki tej pracy uświadomionych obywateli. Strzelcy biorą żywy udział w życiu wsi i gminy i nie brak ich także i na uroczystościach powiatowych, na zawodach, zjazdach i t. d.

Ostatnio urządzono przedstawienie amatorskie na dochód strzelca. Grano komedyjkę pod tytułem „Błażek opętany". Dochód dość pokaźny, bo około 30 zł., zasilił kasę strzelecką.

Publiczność bardzo wdzięczna za godziwą rozrywkę, dopominała się, by częściej strzelec urządzał takie widowiska.

Z gm. Kowala donoszą nam, iż w dniu 7 lutego odbyło się zebranie prezydjum gminnego Komitetu Pracy Społecznej. Na podstawie zebranego materjału opracowano program pracy świetlicowej, omówiono sposób najlepszego i najskuteczniejszego propagowania i organizowania na terenie gminy, Kół Ligi Morskiej i Kolonialnej. Sprawą tą zajęło się specjalne zebranie propagandowe, *które* odbyło się w piątek 10 lutego.

Parafianie gminy Kowala proszą nas o pośrednictwo w pewnej sprawie, którą mamy nadzieję, że uda się pomyślnie załatwić. Oto skargi i utyskiwania słychać, na dość często niewłaściwe używanie domu parafjalnego. Nie mogą go dostać nieraz na odczyty, czy też na inne cele oświatowe i kulturalne organizacyj pracujących na terenie gminy, natomiast mijając się z właściwem przeznaczeniem, staje się „Dom parafjalny" stale miejscem zabaw i tańców, kończących się przeważnie bitką, w której nietylko pięści, ale i noże przyjmują udział. Interwencja policji nie przyczynia się do podniesienia powagi „Domu parafjalnego". Wprawdzie cel jest może osiągnięty, bo dochód zabawa przynosi, ale ten cel, mija się z właściwym celem, który przyświecał parafjonom gminy Kowala, gdy dawali składki na budowę „Domu parafjalnego". Mamy nadzieję, że ks. proboszcz Koziński weźmie te słuszne żale swych parafjan do serca, a zarówno „Dom parafjalny", jak i stosunek do niego mieszkańców gminy, na tem zyska.

Jeśli bowiem wszyscy dawali składki na budowę domu, to wszyscy są uprawnieni z tego lokalu korzystać. A czyż na pokrycie kosztów budowy, trzeba koniecznie wynajmować „Dom" tylko na tańce i zabawy kończące się awanturami, dającemi tylko zgorszenie publiczne i rozgoryczenie wśród ludności? Są przecież jeszcze inne, bardziej zgodne z przeznaczeniem „Domu parafjalnego" — środki.

W majątku Jeżowa Wola, wybuchł pożar, który zniszczył szopę, i znajdujący się wewnątrz samochód i po wozy. Straty znaczne.

W Wirach odbyło się dnia 29.I przedstawienie amatorskie urządzone staraniem Koła Zjedn. Mł. Wiejskiej. Przedstawienie udało się, ludzie byli bardzo zadowoleni; dochód przeznaczono na bibljotekę.

Z Ulowa możemy podzielić się radosną wiadomością, że mieszkańcy tej wsi to ludzie, którzy dbają o przyszłość swych dzieci, o ich dobro i oświatę. Pobudowali z wielkim własnym, bez pomocy kuratorjum — wysiłkiem, szkołę dwu klasową powszechną. Dom ładny, murowany, nie ma wprawdzie jeszcze dachu, ale krzepią się Ulowiacy nadzieją, że przy pomocy gminy i własnych rąk, oraz przy dobrej woli gromady, znajdzie się fundusz i na pokrycie dachu, tak że w roku bieżącym jedna klasa będzie otworzona. Takich światłych obywateli, jakich ma wieś Ulów, trzeba stawiać za przykład innym. Robią swoje, a nie oglądają się na nikogo. Dzielni ludzie.

Dnia 1-go lutego, odbyło się zebranie powiatowe, celem zorganizowania pracy społecznej i założenia w gminie szeregu Kół Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Postanowiono, aby w przeciągu miesiąca lutego w każdej wsi powstało Koło L.M.iK.

Z Potworowa piszą, że na terenie ich gminy działają sprawnie świetlice, których mają siedem. Odbywają się w nich pogadanki, odczyty, ćwiczą chóry. Ostatnio zespół świetlicowy, pod kierunkiem nauczycielki p. Henryki Czajkowskiej urządził we wsi Jablonna przedstawienie amatorskie, które się bardzo podobało i przyniosło około 18 zł. dochodu przeznaczonego na cele oświatowe. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, na którą przybyły Koła Zjed. Zw. Mł. z trzech okolicznych wiosek. Dnia 18-go odbędzie się w Potworowie konferencja nauczycielek, na której po szeregu spraw związanych z zagadnieniami i bolączkami szkolnictwa powszechnego i po załatwieniu części urzędowej — nauczycielstwo omówi sprawę prac społecznych, jakim należy się przedewszystkiem poświęcić lub zorganizować. Po konferencji odbędzie się przedstawienie amatorskie, na którem odegrana zostanie sztuczka p. t. „Porucznik I-szej brygady", oraz zabawa; dochód przeznacza się na Ligę Morską i Kol.

Sprawozdanie z konferencji zamieścimy w następnym numerze.

Brudnów ta dość duża, lecz oddalona od wszelkich ośrodków wieś, zaczęła w obecnym sezonie zimowym, żywo interesować się ruchem młodzieżowym i społecznym. Zostało założone w dniu 12 listopada ub. roku Koło Zjednoczonej Młodzieży Wiejskiej; do którego zapisało się 35-ciu członków i członkiń.

Koło posiada oddział P. W. wcale pokaźny, bo liczący 24 członków przedpoborowych. Oddział ten dzięki Komendantowi p. ppr. rez. Adamowi Bieńkowskiemu, pod względem ćwiczebnym, został wysoko postawiony.

Wyłoniono również sekcję teatralną, która zajmuje się urządzaniem przedstawień i wieczornic.

I tak: w dniu 2-gim lutego b. r. odegrana została sztuczka pod tyt. „Strażacy", z której dało się zauważyć, że młodzież tamtejsza, zdradza duże zdolności teatralne. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, na której trzeba przyznać młodzież bawiła się ładnie i bardzo przykładnie. Łączny czysty zysk z przedstawienia i zabawy w sumie 18 złotych, prawda, że skromny, ale jak na pierwszy raz zupełnie dobry, przeznaczony został na zakupienie książek do bibljoteki, na założenie której młodzież, a nawet i starsi z niecierpliwością oczekują. Wszyscy członkowie Koła, a nawet i z poza członków, uczęszczają 2 razy w tygodniu do świetlicy, gdzie mile spędzają czas na czytaniu, śpiewie, grach towarzyskich, czy też słuchaniu ciekawych i pożytecznych odczytów.

Ostatnio założono sekcję przysposobienia rolniczego, która postanowiła przystąpić do konkursów upraw okopowych. Zgłosiło się do konkursu 9 członków.

Zaznaczyć należy, że wszyscy członkowie Koła, zapisali się jako członkowie zbiorowi do oddziału L. M. i K. w Wieniawie.

Za pracę i poświęcenie się dla spraw młodzieżowych, miejscowym nauczycielkom p. Wandzie Warchoskiej i p. Anieli Bobrowskiej całkowite uznanie.

Bierzmy więc przykład z Brudnowa.

Z Pogroszyna donoszą nam, iż w dniu 5 lutego b. r. członkowie kursów dokształcających i świetlicy w Pogroszynie, pod kierownictwem kierownika miejscowej szkoły p. Jana Sadziaka, odegrali sztuczkę p. t. „Pilnuj Swego".

Z powodu złej pogody, przybyło mniej gości, niż się spodziewano, jednak miejscowa ludność dość licznie przybyła na przedstawienie. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Całkowity zysk z tej imprezy, przeznaczono na założenie bibljoteki szkolnej przy miejscowej szkole, a to dlatego, aby otrzymać subsydjum z gminy, gdyż Rada gminna, uchwaliła w preliminarzu budżetowym na rok 1933-34 kwotę 200 złotych, na kupno książek do bibljotek szkolnych, lecz tylko te szkoły otrzymają subsydja, które już na ten cel zbiorą z własnej inicjatywy pewne kwoty.

Trafne postanowienie Rady gminnej należy pochwalić.

Konary dzięki energicznemu i taktownemu postępowaniu miejscowej nauczycielki p. Emilji Rachwałówny, przejawiają dużą żywotność w pracach społecznych. Najbardziej pracę swą uwidocznia młode pokolenie, skupiające się w Kole Związku Zjed. MłodzieżyWiejskiej. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia ub roku, Koło miejscowe przy dość licznej publiczności, odegrało sztuczkę p. t. „Bolszewicy pod Warszawą".

W dniu 5 lutego b. r. urządzono zabawę taneczną, połączoną z grami towarzyskiemi, na której członkowie Koła i zaproszeni goście spędzili mile i bardzo przykładnie wieczór.

Czysty zysk z obydwóch imprez w sumie 22 złotych, przeznaczono na potrzeby miejscowego Koła, a więc na prenumeratę pism, oraz kupno pożytecznych książek.

Z Ksawerowa Starego otrzymaliśmy następującą korespondencję, którą zamieszczamy bez zmian, gdyż szczerością zawartego w niej uczucia, dodaje powagi i znaczenia na podanym w niej uwagom.

W niedzielę dnia 22 stycznia 1933 r., jako w 70-tą rocznicę powstania styczniowego, odbyła się w Ksawerowie Starym, gminy Stromiec, uroczysta akademja, urządzona staraniem tutejszej Straży Pożarnej i Koła Z. Z. M. W.

W wypełnionej po brzegi sali szkolnej, panował nastrój bardzo poważny i uroczysty.

* * *

Teraz chciałem napisać parę słów o samem Kole Z. M. W.

Koło tutejsze rozwija się w specjalnie trudnych warunkach, gdyż na terenie naszej wsi, istnieje druga organizacja, t. zw. Stowarzyszenie Chrześcijańskie Młodzieży Katolickiej. Otóż przodownicy tej organizacji, wszelkimi środkami starają się wśród miejscowej ludności wytworzyć opinję jaknajnieprzychylniejszą dla Z. Z. M. W. Środki te są nawet często bardzo niskie i nie odpowiadają rzeczywistości.

My jednak w inny sposób chcemy sobie wyrobić prawo obywatelstwa, a mianowicie pracą. Przez pracę rzetelną i wytrwałą, chcemy przekonać tych, z przeciwnego obozu i tych, którzy jeszcze nigdzie nie należą, że jedyną organizacją, która powinna znaleźć się na wsi, jest Zjednoczony Związek Młodzieży Wiejskiej.

Nie zarzucam nic Stowarzyszeniu, ale program jego jest za mały, za ciasny, gdyż nie obejmuje w sobie tego wszystkiego, co powinno znaleźć się w programie organizacji młodzieży wiejskiej.

Program Związku Młodzieży Wiejskiej jest państwowo-twórczy, który w porównaniu ze Stowarzyszeniem, wypadnie jako wielki dom, a tam tylko mały pokoik.

Stowarzyszenie jako główny cel, stawia sobie wychowanie religijne i to wysuwa, jako główny atut w swej walce. A czyż w programie Z. Z. M. W. tego niema?

Wszak w statucie stoi napisane wyraźnie w pośród innych celów i wychowanie etyczno-religijne, w myśl zasad religji rzymsko-katolickiej.

Mimo nieprzychylnej agitacji, Koło M. Z. W. rozwija się jednak pomyślnie. Posiada ono jednak 20-tu członków, w tem 7 dziewczyn, gdyż reszta należy do Stowarzyszenia. Koło prowadzi pracę społeczno-oświatową, oraz bierze czynny udział we wszystkich uroczystościach państwowych i narodowych.

Młodzieży w Ksawerowie Starym, i tam wszędzie, gdzie jeszcze nie jesteście zorganizowani, zachęcam Was, abyście zapisali się do Koła Z. M. W., gdyż tylko ta organizacja, wyrobi z Was dobrych rolników i obywateli wsi, gminy i Państwa.

Obserwator.

Z Bardzic P. Szczepanowskiemu gm. Gębarzów, za list przysłany dziękujemy. Listu w całości nie drukujemy — podzielamy w zupełności zapatrywania Pana, że te wszystkie obietnice, które robią wsi rozmaici partyjnicy to gruszki na wierzbie. Przysłowie, że mądry obiecuje, a głupi się raduje — nie można jednak stosować do tych ludowych działaczy, bo oni nie są wcale mądrzy, a wieś polska, i polski gospodarz nie wszędzie taki głupi, aby dał się otumanić obietnicom i leciał na nie, jak ten wróbel na plewy.

Z KOZIENICKIEGO

Dnia 2-go lutego mieliśmy w miasteczku Zjazd Związku Strzeleckiego z powiatu Kozienickiego. Zjazd był liczny, stawili się komendanci obwodowi i placówek, przybyła brać strzelecka z całego powiatu.

W zjeździe wzięli udział starosta Cz. Kowalski i komendant policji p. komisarz Dłuszkiewicz.

W pięknie ozdobionej sali Związku Strzeleckiego, stanął zgrupowany za prezydjalnym stołem władz strzeleckich, poczet ze sztandarem.

Zjazd otworzył prezes powiatowego Związku Strzeleckiego ob. Karol Studziński, w krótkiem treściwem przemówieniu witając gości i przybyłych na zjazd delegatów i członków — wznosząc okrzyk na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, który zebrani z zapałem podchwycili wiwatując, przy dźwiękach hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę strzelecką.

Nastąpiły wybory na przewodniczącego, którym został ob. Pakosiński.

Po objęciu przewodnictwa i powitaniu zebranych, zabrał głos referent kulturalno-oświatowy związku ob. Machera i w obszernym referacie przedstawił prace, zadanie i obowiązki strzelców, zachęcając do wytężonej dalszej pracy i organizowania nowych placówek na terenie powiatu.

Następnie złożył sprawozdanie komendant powiatowy Zw. Strz. pod. rez. Jan Sitkowski. Dowiedzieli się zebrani, że praca związku wydaje owoce, bo na terenie jest zorganizowanych i należących członków liczba pokaźna — 1.330 strzelców szeregowców, 49 podoficerów, 9 chorążych i 13 oficerów.

Zebrani złożyli gorące i jednomyślne podziękowanie p. por. 72 pułku Muszyńskiemu za jego ofiarną fachową pracę, oraz dowództwu 72 pułku piech. w osobie pułk. Kawińskiego.

Wspólny obiad w resursie obywatelskiej, w miłym nastroju, zakończył zjazd strzelca w Kozienicach.

Z IŁŻECKIEGO

Chwałowice. Dnia 6 lutego odbyła się w Iłży sprzedaż inwentarza żywego z majątku ziemskiego Chwałowice.

Majątek ten od wielu lat był dzierżawiony przez sejmik powiatowy, jednakże przynosił stale niedobór i sejmik z pieniędzy podatkowych musiał dopłacać do utrzymania tegoż. Pomimo zmian administratorów, niedoborów nie można było uniknąć. Zawiodły również nadzieję, że majątek ten stanie się komórką zarodową i wzorem dla rolników powiatu. Z tych powodów dalsze utrzymywanie tej deficytowej i nic nie dającej gospodarki, stało się bezcelowe, szczególnie w dzisiejszych ciężkich i oszczędnościowych czasach, gdy z każdym podatkowym groszem należy się skrupulatnie liczyć.

W ustnym przetargu uzyskano następujące ceny: za krowy rasy czerwonej od 148 do 251 zł. Za buhaja czerwonego 381 zł. Za konie fornalskie od 80 do 254 zł.

Widzimy więc, że pomimo tak okrzyczanych niskich cen — na stworzenie dobre, dobrze utrzymane — można znaleźć kupca i uzyskać należytą cenę.

Następnym etapem likwidacji tej deficytowej gospodarki powinna być parcelacja i osadzenie na tym obszarze kilkunastu rodzin, które będą żyć, zapłacą podatki i wychowają Polsce nowych synów.

Z życia szkoły rolniczej w Chwastowicach. W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego, powiatowy instruktor Straży Pożarnych zorganizował szkolną drużynę strażacką. Życzymy aby z tej drużyny wychodziło jak najwięcej wzorowych strażaków, którzy z biegiem lat będą mogli stanąć w pierwszych szeregach braci strażackiej.

W Tarłowie dnia 30 stycznia spaliły się zabudowania gospodarcze probostwa. Z inwentarza żywego spaliła się krowa. Pożarem zagrożony był kościół i plebanja. Dzięki energicznej obronie straży pożar umiejscowiono. W akcji obronnej wyróżnił się strażak Julјan Gajewski, który jednakże uległ oparzeniom.

Dnia 5 lutego odbyła się w Iłży odprawa rejonowa Zarządów Straży Pożarnych. Obecnych było 30 osób. Omówiono sprawy gospodarcze, wyszkoleniowe i organizacyjne.

Natomiast w gminie Radońskiej, daje się zauważyć silnie rozwinięta agitacja przez szkodników partyjnych, których zmobilizowano, aby tworzyć przeszkodę rozwojowi Kół.

Jednak lustracja mimo tych przeciwności, wykazała dodatnią pracę Kół. Ano głupota ludzka pono jest nieśmiertelna, więc popsujów, nigdzie nie braknie. Trzeba tylko z niemi ostro brać się w pracy za bary.

Samopomoc

Powołana do życia w naszym powiecie instytucja p. t. Samopomoc ma na celu niesienie pomocy członkom Kółek Rolniczych, w wypadkach nagłego padniecia konia lub krowy. Każdy z członków Kółka, jeśli tylko **regularnie** płacił składki, w razie nieszczęścia, otrzymuje pewne odszkodowanie za padłą sztukę inwentarza. Jak pożyteczną okazała się „Samopomoc", świadczy fakt, iż zgłosiło się na członka, Kółko Rolnicze wsi Służno, gminy Kamienna Wola. Członkowie tego Kółka uchwalili również założenie we wsi filji mleczarni spółdzielczej.



Szkoła Rolnicza w Radzicach

Z OPOCZYŃSKIEGO

Lustracja Kół Zjednoczonego Związku Młodzieży Wiejskiej

P. Inspektor Zjednoczonego Związku Młodzieży Wiejskiej J. Tarka, dokonał w ubiegłych tygodniach lustracji Kół w opoczyńskiem, a szczególnie na terenie gmin — Owczary, Radonia i Zajączków. Lustracja ta, dokonana przy udziale pracowników gminnych, miała na celu zbadanie stanu Kół i zapoznanie się z ich działalnością i żywotnością. Wyniki okazały się wszędzie bardzo dodatnie.

Na podstawie zetknięcia się bezpośredniego instruktora z pracami Kół, oraz ludnością, a więc na podstawie już zapoznania się z osiągniętymi w pracy rezultatami, można stwierdzić, że przoduje w robocie organizacyjnej wśród młodzieży gmina Zajączków, która posiada dotychczas trzy Koła i tworzy obecnie czwarte w Bukowcu.

Gmina Owczary godna jest pochwały za rozwiniętą działalność zawodowo-społeczną i kulturalną, która promieniuje z Koła w Strzelcach. Prowadzi ono chór śpiewaczy czterogłosowy, bardzo pięknie się rozwijający. Chór ten ma podobno wystąpić, w dniu 13 marca na akademji w Opocznie.

W każdym z Kółek odbywają się raz na miesiąc zebrania, na których obecny jest inspektor rolny.

Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych ma zamiar w najbliższej przyszłości stworzyć szereg doświadczalnych poletek, przeważnie na łąkach.

W styczniu, przy szkole w Rudzicach, odbyły się 10-cio dniowe kursy pszczelniczo - sadownicze.

Wilki porywają owce

W lutym, jak wiadomo, wilki zbierają się w gromady i włóczą z miejsca na miejsce. Pojawiły się i u nas na terenie gmin — Zajączków i Radonia. Głód zapędził je widocznie aż w ludzkie osiedla, bo szerzą się skargi, że porywają owce i psy. Donoszą nam o porwaniu owiec z Bukowca—2 sztuki, z Twardej-Treście 3 sztuki, w Zarzęcinie—2 sztuk. Zarządzono natychmiast obławę, lecz wilki umknęły do pobliskich lasów.

Z KRAJU

Posłowie przed sądem

Rozpoczął się w Warszawie proces przeciwko kilkunastu posłom, oskarżonym przez prokuratora o zorganizowanie spisku, mającego na celu usunięcie przemocą członków, sprawującego władzę, rządu. W pierwszej instancji Sąd Okręgowy warszawski w grudniu 1931 roku, uznał oskarżonych winnymi stawianych im zarzutów i skazał pp.: Libermana na 2½ roku, Barlickiego na 2½, Mastke na 3 lata, Dubois (Dibua) na 3 lata, Ciołkosza na 3 lata, Pragiera na 3 lata, (wszyscy z P. P. S); Witosa na 1½ roku, Kiernika na 2½ (z partji ludowej); Bagińskiego na 2 lata i Putka na 3 lata więzienia.

Sąd odrzucił postawiony wniosek przez obronę o wyłączenie ze sprawy sędziego Chodeckiego, i o odroczenie procesu, obrońcy opuścili salę rozprawy sądowej.

Walka z postrzelonym odyńcem

W Rzemieniu, w lasach p. Szaszkiewicza odbyło się w tych dniach polowanie na dziki. Stojący na linji p. Stanisław hr. Rey z Przecławia ugodził kulą wytropionego odyńca. Ranne zwierzę rzuciło się wtedy na p. Reya, obalając go na ziemię i raniąc w udo. Stojący opodal p. Stanisław hr. Dunin nadbiegł z pomocą p. Reyowi, lecz uległ również natarciu odyńca, odnosząc także ranę, na szczęście lżejszą. Ofiary rozjuszonego odyńca przewieziono samolotem do Krakowa.

Krwawy napad bandytów

Trzech nieznanych uzbrojonych bandytów napadło wieczorem na dom gospodarza Aleksego Bohdana, mieszkańca Wołoszek w pow. kowelskim. Bandyci ciężko ranili strzałem z broni palnej, żonę Bohdana, poczem zrabowawszy 50 złotych, zbiegli.

Magazynier kolejowy złodziejem

Na skutek interwencji władz kolejowych na dworcu głównym we Lwowie aresztowała policja magazyniera kolejowego Adama Zaralnego, zamieszkałego przy ul. Króla Leszczyńskiego 45. Zaralny stoi pod zarzutem systematycznych kradzieży przesyłek kolejowych, jakich dokonano w ostatnim czasie na dworcu towarowym. Zaralnego odstawił dworcowy komisarjat policji do więzienia śledczego.

Defraudacje bolszewickich pieniędzy przez komunistów w Polsce i wyroki śmierci

Ostatniemi czasy coraz częściej powtarzają się wypadki krwawego teroru politycznego.

W partji komunistycznej wykrywa się często defraudacje pieniędzy, przesyłanych na cele partyjne przez komintern. Pozatem w łonie partji zdarzają się tarcia na tle podziału tych pieniędzy. W związku z tem komintern przysyła często rewizorów dla kontroli wydatków pieniężnych i wykrywa defraudantów. Przybycie takiego rewizora budzi każdorazowo popłoch w partji, gdyż rewizorzy grożą karami, wydając partyjne wyroki śmierci. Szczególnie ostre są tarcia między niższymi funkcjonarjuszami, którzy zarzucają kierownikom partji przywłaszczenie sobie pieniędzy.

Niedawno w bardzo wielu wypadkach komuniści, którzy stanęli pod zarzutem kradzieży, sami zgłosili się pod opiekę polskich władz bezpieczeństwa w obawie, aby nie wykonano nad nimi samosądu.

W związku z tą sytuacją i wypadkami krwawego teroru, dewiadujemy się, że władze bezpieczeństwa rozważają, czy nie należałoby wprowadzić sądów doraźnych na osoby, dopuszczające się teroru politycznego.

ZE SWIATA

Trzęsienie ziemi w Niemczech

W Niemczech w kilku miejscowościach blisko rzeki Renu we środę dnia 8 lutego odczuto silne trzęsienie ziemi, które trwało naprzykład w Heidelbergu aż 5 minut. Jest to od 25 lat najsilniejsze trzęsienie ziemi w Europie. Naprzykład w Sztuttgardzie, Wormacji, Eslingen o godzinie 8-ej rano nastąpiło kilka po sobie idących silnych wstrząśnień ziemi, tak, że meble same się przesuwały w mieszkaniach, drzwi nawet dobrze zamknięte otwierały, obrazy spadały ze ścian, a domy chwiały.

Trzęsienie miało swój początek (ognisko) około 60 kil. od Sztuttgardu, w dolinie Renu. Przerażenie wśród ludności ogromne.

W miasteczku Karlsruhe, zostało prawie w każdym domu rozbitych wiele szyb, blisko 150 kominów spadło z dachów. W koszarach wojskowych zawaliło się kilka ścian. W oknach sklepów wiele kruchych przedmiotów potłókło się. Pociąg pośpieszny idący do tego miasta bardzo ucierpiał.

Trzęsienie ziemi nawiedziło w tym samym dniu wyspę Sumatrę, czyniąc wielkie spustoszenia.

Z powodu grypy zamknięto 39 szkół w Berlinie

Epidemja grypy grasuje w Berlinie. Statystyka głównej kasy chorych wykazuje, że liczba zachorowań na grypę, wynosząca na 1 stycznia okrągło 50, wzrosła w ciągu miesiąca do 572. W poszczególnych okręgach Berlina zamknięto ogółem 39 szkół.

Z państwa kościelnego

Polskie gromnice w darze dla Piusa XI

Jest we zwyczaju, że w święto M. B. Gromnicznej papież przyjmuje artystycznie wykonane gromnice od kolegjów i zakonów rzymskich.

Jak się dowiadujemy, w tym roku Ojciec św. otrzyma artystycznie wykonane gromnice od kolegjum polskiego, które przedłoży Piusowi XI O. Tadeusz Olejniczak i od Instytutu polskiego, który prowadzi ks. prałat Zakrzewski.

Dary gromniczne dla papieża nosić będą herby Polski, a więc jedna Orła Białego, a druga motywy historyczne.

Także polskie Nazaretanki i Zmartwychwstanki wręczą papieżowi pięknie ozdobione gromnice, które będą przypominały Piusowi Jego drugą ojczyznę

3.500 par nowozaślubionych odwiedziło Rzym

Wskutek dekretu Mussoliniego, który upoważnił koleje włoskie do dawania 75 procent zniżki dla nowozaślubionych, pragnących przybyć do Rzymu, aby odwiedzić Ojca św., w ciągu ostatniego kwartału r. z. odwiedziło Wieczne Miasto aż 3.500 par małżeńskich, z czego 1.400 z samej Toskanji.

Choroby kardynałów

Kardynał Fruehwirth jest ciężko chory. Lekarze nie widzą ratunku, gdyż połowa serca jest już sparaliżowana, a także stara choroba pęcherza przedstawia się tragicznie. Krd. Fruehwirth liczy już lat 88. Także chory jest drugi kardynał narodowości niem. Ehrle. Kard. Piotr Gaspari zaniemógł na oczy, zaś kard. Scapinelli czuje się źle i wyjechał do swej willi w Castel Gandolfo.

Epidemja grypy. W ciągu ubiegłego tygodnia w większych miastach Anglji i Walji umarło na grypę 1934 osoby, w porównaniu do 1589 zmarłych w ubiegłym tygodniu. Chociaż król cieszy się obecnie doskonałem zdrowiem, powrót króla i królowej z Sandringham, został odroczony za radą lekarzy, którzy chcą zmniejszyć do minimum możliwość nowej choroby króla.

Z SĄDU

Przykładne ukaranie złodzieja

Kolonja i wieś Kożuchów także ma swoją sensację. Oto sołtys tej wsi Bolesław Nowakowski zabrał sobie i przywłaszczył 3.537 zł. 83 gr., którą to sumę ściągnął za podatki skarbowe i komunalne z mieszkańców. Sąd Okręgowy w Radomiu swego czasu skazał sołtysa na rok więzienia i zwrot przywłaszczonych pieniędzy. Po dokonanem przywłaszczeniu Nowakowski wyjechał do Warszawy, gdzie czasowo zamieszkał; otrzymawszy skazujący go wyrok, odwołał się do Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Sąd Apelacyjny jednak wyrok zatwierdził, zmniejszając tylko karę z jednego roku do 6 miesięcy więzienia.

Nieuczciwy kościelny

Przed Sądem Okręgowym w Nowym Sączu stanął Wł. Bogdanowski, kościelny ze wsi Limanowa, oskarżony o kradzież, popełnioną na szkodę swojego proboszcza. Bogdanowski skradł z kasy ogniotrwałej ks. prał. Łazarskiego 1.100 zł. Złodziej otworzył kasę kluczem, potem ją zamknął Popełnić tę kradzież mógł tylko ktoś z domowników, ktoś, co miał dostęp do kluczy kasowych. Śledztwo wykazało, że w dniu, w którym popełniono kradzież, kościelny miał właśnie w swoim ręku klucze od ogniotrwałej kasy. Sąd, mimo wykrętów oskarżonego Bogdanowicza, na mocy nagromadzonych dowodów, skazał go na 1 rok więzienia.

PORADY PRAWNE

P. A. Rdz. z pow. radomskiego zapytuje czy kierownik szkoły zamieszkały w innej wsi, ma prawo do korzystania z gruntu, położonego we wsi, gdzie była szkoła, lecz została od nowego roku szkolnego przeniesiona.

Odpowiedź: W myśl istniejących przepisów z dn. 17.II. 1922 r. Dz. U. Nr. 18 poz. 143 o przeznaczeniu gruntów szkolnych decyduje dozór szkolny, który może nauczycielowi mieszkającemu w jednej wsi gminy, przydzielić grunt szkolny z innej wsi, tej samej jednak gminy. Na decyzję Dozoru Szkolnego mogą wnieść zażalenie gmina i nauczyciel do Rady Szkolnej powiatowej, która rozstrzyga ostatecznie.

P. A. M. z pow. kozienickiego czy gminy muszą pobierać kary za zwłokę od podatków gminnych.

Odpowiedź: Gminy nie muszą, a mogą pobierać kary za zwłokę od zaległych podatków i to tylko do takiej wysokości, jaka jest pobierana przy podatkach państwowych.

P. A. Wętły z pow. radomskiego czy sołtys może brać podatek bez kwitu.

Odpowiedź: jak dowiedzieliśmy się z pewnego źródła, w powiecie radomskim zostały wprowadzone przepisy, które stanowią, że sołtysowi nie wolno pobrać nawet grosza podatku bez kwitu. Dla ułatwienia i niedopuszczania omyłek, wprowadzono trzy różnego koloru kwitarjusze pod kalkę i tak: *biały na podatek gminny, różowy na podatek drogowy, zielony na podatek gruntowy - państwowy.*

O ile więc ma pan opłacić podatek jeden z wymienionych, należy natychmiast zażądać odpowiedniego pokwitowania — przyczem na każdym kwicie musi być okrągła pieczęć.

W dzisiejszych czasach kiedy tak trudno o gotówkę, dużo ludzi poniekąd uczciwych, dopuszcza się defraudacji (złodziejstwa) i dlatego trzeba być bardzo ostrożnym t. j. płacąc podatek zawsze żądać kwitu.

P. J. Kor. z sandomierskiego zapytuje, czy należy mu się płacić podatek wojskowy, jeśli on przy zwolnieniu z czynnej służby wojskowej, otrzymał kat. A, a po ukończeniu ćwiczeń wojskowych kat. E.

Odpowiedź. Jeżeli pan odbył przed ćwiczeniami służbę wojskową i przy ćwiczeniach dopiero otrzymał kat. E, **nie podlega pan podatkowi.**

Od orzeczenia gminy należy odwołać się do wydziału powiatowego w Sandomierzu, który nałożony na pana podatek uchyli.

P. J. Krzew. z p-tu radomskiego czy wójt gminy może ściągać odemnie karę za nieprzysyłanie dziecka mego do szkoły w r. 1932. Karę nałożył Dozór Szkolny.

Odpowiedź: Zależy od tego jaki okres czasu obejmuje orzeczenie karne, z którego wójt chce ściągać od pana karę. O ile kara dotyczy czasu nieposyłania dziecka do szkoły do września 1932 r., to korzysta pan z prawa ogłoszonego w *Dz. U. Nr. 91 z dn. 21.X.1932 r.* o amnestji.

Na mocy więc tego prawa wszystkie tak zwane wykroczenia administracyjne (między innemi kary szkolne) *oraz wykroczenia sądowe* zostały darowane i nie mogą być ściągane.

Ze swej strony radzimy panu jednak w jego własnym interesie, aby dziecka swego na drugi raz w domu nie zatrzymywał, a do szkoły posłał, bo to i dziecku robi pan szkodę, jak i sobie, boć tylko dzięki amnestji uniknął pan dotkliwej kary.

P. Rojek z opoczyńskiego zapytuje czy majątek niesprzedany przy drugiej licytacji uwalnia się z pod zajęcia.

Odpowiedź: Na mocy art 1063-1065 ustawy postępowania cywilnego — w myśl orzeczenia z dn. 8.IV.1932 r. Nr. 1 K. 314/32 Sądu Najwyższego, majątek niesprzedany przy powtórnej licytacji i nie zatrzymany przez wierzyciela, **uwalnia się z pod zajęcia.**

P. J. z gm. Kuczki pow. radomskiego pyta czy obowiązany jest płacić koszty leczenia za służącą, która podczas służby została zabrana do szpitala, na chorobę, którą nabyła przed służbą u niego.

Odpowiedź: W myśl przepisów, które obowiązują, pan jako pracodawca musi ponosić koszty leczenia służącej, o ile wypadek został spowodowany przy pracy w pańskim gospodarstwie. Prawdopodobnie dlatego żądają od pana zapłacenia kosztów.

O ile pan zdoła udowodnić, że chorobę służąca nabyła przed przybyciem do pana, kosztów leczenia płacić pan nie będzie. Zażalenia na decyzje gminy należy wnieść do wydziału powiatowego.

PORADY ROLNICZE

Prace ogrodowe w lutym

Jeszcze wiosna za górami, ale słonko przygrzewa coraz mocniej i do ogrodu zaglądać trzeba coraz częściej.

Kto jeszcze nie naciął zrazów do uszlachetnienia wiosennego, powinien to uczynić jak najprędzej, bo wkrótce będzie za późno. O ile pogoda pozwoli, przystępuje się już z końcem lutego, a najpóźniej z początkiem marcą do uszlachetnienia drzew pestkowych (śliw, czereśni, wiśni, brzoskwini, moreli); im prędzej, tem przyjęcie pewniejsze. Ziarnkowe (jabłonie, grusze) mogą czekać do kwietnia, a nawet maja, byleby zrazy były teraz przygotowane i dobrze przechowane w ziemi lub w wilgotnym piasku w chłodnej piwnicy.

Ciąć trzeba również sadzonki porzeczek do rozmnażania i przechować je tak, jak zrazy drzew owocowych, a sadzić zaraz, skoro ziemia rozmarznie.

Luty jest dla drzew owocowych okresem krytycznym. Słońce już dość mocno grzeje, zaczyna się ruch soków, wskutek czego kora pni, rozgrzana we dnie i pobudzona do życia, łatwo przemarza podczas silnych jeszcze mrozów w nocy, szczególnie od strony południowej. Aby temu zapobiec, należy teraz właśnie pobielić pnie wapnem, bo farba biała nie absorbuje promieni słonecznych i zapobiega zbytniemu nagrzewaniu się pni.

Dni pogodne, bezmroźne wykorzystywać na spryskiwanie drzew owocowych, porzeczek i agrestu 10%-wym roztworem karboliny sadowniczej lub 5%-wym Neo-Dendriny, celem zniszczenia wszelakich szkodników. Można użyć również mieszanki naftowo-mydlanej. (Rozpuszcza się w 10 litrach wody dobrze letniej 20 dkg. mydła szarego, poczem dolewa się ćwierć litra nafty i miesza energicznie aż do uzyskania jednolitego roztworu. Podczas spryskiwania trzeba ciecz co chwila mocno rozmieszać, by nafta nie zbierała się na powierzchni, lecz pozostała w stanie zawiesistym w wodzie mydlanej).

Czas też zbierać i palić oprzędy gąsiennic, które ulokowane są często w wielkich ilościach w skręconych, nieodpadłych liściach, przymocowanych oprzędem do gałązek. — Gdy się drzewa zaczną rozwijać, gąsiennice się rozejdą i walka z niemi będzie stokroć trudniejsza.

Rozpoczęte w styczniu prześwietlanie koron i usuwanie gałęzi suchych, trzeba kończyć. Gdzie się łuszczy kora na grubszych pniach lub porasta mchem, trzeba ją bezwzględnie oskrobać, oczyścić, a zeskrobane resztki zbierać i palić, bo ukrywa się w nich mnóstwo szkodliwych owadów w różnych stadjach rozwoju. Trzeba również nawozić gnojówką drzewa i krzewy owocowe.

W razie sprzyjającej pogody można już pod koniec miesiąca siać marchew, pietruszkę i szpinak na zbiór wiosenny.

W.

Program radja

stacji raszyńskiej

Niedziela, dn. 12 lutego 1933 r.

12.15. Warszawa. Poranek symfon. z Filharm. Warszawskiej.
14.00. „Wychów cieląt aż do używalności rozpłodowej", wygł. prof. J. Rostafiński.
16.45. Kraków. „Ideały rycerskie średniowiecza", wygł. prof. M. Jedlicki.
17.00. Warszawa. Koncert popoł.
18.00 Lwów. Pieśni francuskie w wyk. p. Luizy Llevellyn-Jareckiej.
18.00. Poznań. Koncert solistów.
19.25. Warszawa. „Dom kobiet", słuchowisko wg. Nałkowskiej.
20.00. Lwów. Godzina wesołej mnz

Poniedziałek, dn. 13 lutego.

15.15. Komunikat gospodarczy.
16.40. Odczyt (z cyklu „Zagadnienia gospoparcze") p.t. „Międzynarodowa wymiana ludzi, kapitałów i towarów", wygł. p. J. Poniatowski

Wtorek, dn. 14 lutego.

15.15. Komunikat gospodarczy.
19.20. „Bieżące wiad. rolnicze", wygł. p. J. Płatek.

Sroda. dn. 15 lutego.

15.15. Komunikat gospodarczy.
19.20. Skrzynka pocztowo rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski.

Czwartek, dn. 16 lutego.

15.15. Komunikat gospodarczy.
19.20. Kom. rolniczy Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł. za pół roku — 4 zł
za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 120 zł
1/2 strony 70 zł., 1/4 strony 40 zł.,
1/8 str. 22 zł., 1/16 str. 12 zł., 1/32 str. 7 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 10 gr.
o poszukiwaniu pracy bezpłatnie

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE ODDZIAŁY i ADMINISTRACJA „GŁOSU WSI"
RADOM, Sienkiewicza 7,
OPOCZNO, Piotrkowska 11,
Rachunek bież. Kom. Kasy Oszczęd. w Radomiu

Numer pojedynczy 20 groszy

REDAKCJA W RADOMIU
przy ul. Sienkiewicza 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10 — 13-ej za wyjątkiem niedziel i świąt. № tel. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się.

Wydawca: **Stanisław Gawroński.** Redaktor odpowiedzialny: **Mieczysław Korczyński.**

Czcionkami i drukiem Zakładów Graficznych Tadeusza Tomanka — Radom. Żeromskiego 49, tel. 30-15.